Rok 1871. Kraków, czwartek 28 grudnia. Nr. 295

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | | kwartalnie | | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — | 5 złr. | — | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — | 6 „ | — | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | — | 4 tal. 5 sgr. | — | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | — | 27 frank. | — | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | — | 20 frank. | — | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 4. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . . 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

### Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

| z przesyłką pocztową: | | bez przesyłki pocztowéj w miejscu: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 24 „ | rocznie | 20 |
| półrocznie | 12 „ | półrocznie | 10 |
| kwartalnie | 6 „ | kwartalnie | 5 |
| miesięcznie | 2 złr. 25 c. | miesięcznie | 2 |

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

**Najtańszym** sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

## Austro-węgierska i rossyjska polityka w Serbji.

Ostatnia kryzys ministerjalna w Serbji, zwiastuje radykalną zmianę polityki zagranicznéj tego kraju. Chociaż nowy zwrot jeszcze się w niczem nie wyraził, lecz wielka jego doniosłość nie da się zaprzeczyć. Szczególniéj kryzys ministerjalna w Serbji dotyczy głównie Austro-Węgry i Rossję, których wpływy w ostatnich latach odgrywały tam dosyć znaczącą rolę. Stronnictwo rządowe w księstwie Serbskiem pod wpływem dwóch odmiennych prądów z zewnątrz ulegało kolejno temu lub owemu, zanim w ostatnich czasach nie odniosła zwycięztwa dyplomacja rossyjska. Porażka ta sądzimy, sprawiła bardzo przykre wrażenie w Peszcie i Wiedniu, tembardziéj, że takiego zwrotu rzeczy wcale się nie spodziewano,

Nad wytworzeniem stronnictwa austro-węgierskiego w Serbji, już od lat kilku pracował Beust, ale jak wszystkie usiłowania tego męża stanu, tak i polityka jego w sprawie serbskiéj pozostały bezowocne. Pomimo podrzędnéj roli jaką odgrywa lud księstwa serbskiego w polityce rządu, jednak ten ostatni bądź co bądź musi rachować się z jego sympatjami i antypatjami, jeżeli chce mieć jakieśkolwiek moralne poparcie, Otóż p. Beust ze swemi teorjami „przyparcia do ściany“ nietylko był przedmiotem niechęci ludowéj a zwłaszcza stronnictwa liberalnego, lecz nawet w stronnictwie rządowem serbskiem nie wielu znalazł zwolenników swéj polityki.

Nierównie lepiéj powiodło się węgierskim mężom stanu. Chociaż Węgry i ich dążenia narodowe budzą wielkie podejrzenie w księstwie, jednak pełne wyrozumiałości postępowanie z Kroacją i nadzieje uzyskania koncesji dla Serbów węgierskich, skłaniały coraz bardziéj sfery rządowe do przymierza z Węgrami. Wreszcie zręczne postępowanie konsula węgierskiego w Belgradzie p. Kallaja nadało pewną siłę i znaczenie stronnictwu węgierskiemu. Najsilniejszém było to stronnictwo za czasów ministerstwa hr. Hohenwartha, kiedy zdało się, że Austrja wejdzie na inne drogi, odpowiedniejsze jéj dzisiejszemu stanowisku i zadaniom przyszłości.

Wówczas w Serbji zaciekli nawet liberaliści, którzy chociaż z niedowierzaniem, spoglądali na zbliżenie się rządu do Austro-Węgier, jednak przenosili je nad przymierze rossyjskie, za którém z kolei rzeczy idzie wszechpochłaniający panslawizm.

Lecz upadek polityki ugodowéj hr. Hohenwartha przy współdziałaniu Węgrów i najfałszywsza polityka hr. Andrassy względem Serbów węgierskich, najzupełniéj zdyskredytowały stronnictwo węgierskie w księstwie serbskiém. Cała wina niepowodzenia spada na Węgrów, którzy nietylko pozostawili kwestję narodowościową w zawieszeniu, ale przez usta swego prezesa ministrów dali tak nieubłaganą odprawę deputacji serbskiéj p. Pawłowicza. Fałszywa polityka Węgrów w Przedlitawji i nieprzyjazna Słowianom wewnątrz, doprowadziła zwolenników polityki węgierskiéj w Serbji do ustąpienia z placu.

Samo przez się rozumie się, że z każdego błędu polityki austrjackiéj, korzysta jéj największy nieprzyjaciel — Rossja.

Stronnictwo moskiewskie Risticza podniosło znowu głowę. Ztąd owe podróże do Liwadji i karesy ze strony cara, ztąd projektowane małżeństwo księcia Milana z córką *W.* księcia, ztąd nareszcie kryzys ministerjalna, zapowiadająca radykalną zmianę polityki zagranicznéj Serbji. Jednak pomimo tych wszystkich objawów tak nieprzyjaznych interesom szczero słowiańskim, mamy nadzieję, że zdrowy zmysł narodu serbskiego wskaże przepaść, do któréj go ciągną panslawiści z p. Risticzem na czele. Tém mocniéj ufamy w tryumf polityki narodowéj księstwa, że oprócz dwóch stronnictw rządowych, gotowych iść na pasku obcych dyplomatów, jest w Serbji stronnictwo liberalne, które mocne duchem demokratyczno-narodowym, nabiera coraz więcéj wpływów i znaczenia.

Liberaliści i demokraci Serbji nie bawią się w kombinacje wielkiéj polityki, nie przenoszą punktu ciężkości na zewnątrz, jak to jest we zwyczaju wszystkich stronnictw wstecznych, ale rachując na rozwój swych liberalnych instytucji, są najmocniéj przekonani, że Serbja pierwéj lub późniéj stanie się jądrem słowiańszczyzny południowo-wschodniéj.— Ich hasłem — *Serbia fara da se*, a środkiem — droga powolnéj i systematycznéj pracy w duchu liberalnym....

## Kwestja Nadbaltycka.

(Ciąg dalszy.)

Ma się rozumieć, że powyższą teorję swobodnie rozwijają baltyccy pisarze tylko w dziełach i broszurach, za granicą wydawanych, a w domu grają z rządem w ślepą babkę. W domu poprzestają na tém, że ona coraz głębiéj wchodzi w przekonania społeczności niemieckiéj i częścią łotysko-estońskiéj, przyjmującéj germanizację; możemy także lekkich jéj śladów dostrzedz niekiedy w adresach do cara wystosowywanych, gdzie Niemcy prawią o niezachwianéj wierności swojéj tronowi „przez wdzięczność za opiekowanie się ich prawami i odwiecznemi urządzeniami.“ Za to bardzo czynny i wcale niedwuznaczny opór stawią rządowi, ilekroć tenże miesza się do ich wewnętrznych stosunków; na tém polu właściwie odbywa się cały przebieg ich opozycji, podnoszonéj w imię zagrożonych przywilejów, a prowadzonéj zręcznie i aż po dziś dzień z wielce pomyślnym skutkiem. Instytucje miejskie w baltyckich prowincjach, szczególnie ich zarząd finansowy, oddawna zwracały na siebie uwagę rządu; było tam wiele nadużyć, którym należało radykalnie zapobiedz. Kusił się o to rząd po razy kilka, ale zawsze nieszczęśliwie; nareszcie w r. 1847 komisja, złożona z urzędników rossyjskich, zbadała stan rzeczy i ułożyła projekt celem zaprowadzenia w zarządzie miast lepszego porządku. Ale i ten projekt pozostał bez skutku, dlaczego? mieliżby Niemcy nieład przekładać nad dobrą organizację? Przyczyna prosta: nie tyle chodziło rządowi o zniesienie nadużyć, ile o przerobienie miejskich urządzeń wedle modły rossyjskiéj. Zrozumieli to Niemcy i woleli dlatego pozostać przy średniowiecznych swoich niedogodnościach, niżeli przyjąć reformę rządową, która niweczyła jedną z ich odrębności narodowych. Nic nie przyjmować od Rossji! jest hasłem ich polityki, któréj wszystkie stany wiernie się trzymają w miarę sił i możności.

Do niefortunnych usiłowań rządu trzeba także zaliczyć ukazy, tyczące się zaprowadzenia w prowincjach baltyckich rossyjskiego języka jako urzędowego, oraz urządzenia szkół ludowych. Piotr W. zapewnił krajowi wyłączne używanie języka niemieckiego; dopiero w r. 1842 urzędową korespondencję z władzami, poza obrębem baltyckich prowincji istniejącemi, kazano prowadzić po rossyjsku. Po 8 latach jeszcze o jeden krok postąpiono: ukaz z r. 1850 opiewa, że odtąd wszystkie urzęda koronne w kraju mają używać języka rossyjskiego, i że z początkiem r. 1858, tj. po upłynieniu od daty ukazu 7 lat szkolnych, w których młodzież ucząca się kończy kursa gimnazjalne, ci tylko mają być przypuszczani do posad w rzeczonych urzędach, którzy będą posiadali dokładną znajomość rossyjskiego języka. Należało się spodziewać, że ukaz ten, spychający niemczyznę z urzędowego stanowiska, pozostanie martwą literą. Tak się téż stało: w r. 1867 musiał go rząd na nowo potwierdzić i zalecić jego wykonanie; przytém dowiedział się jednak, iż liczba urzędników Niemców, posiadających język rossyjski, była niezmiernie małą, nawet sam gubernator Inflant, p. Ettingen, miał oświadczyć, iż po rossyjsku tylko rozumie, ale pisać nie może. Na tak wymówny fakt nie było innéj rady, tylko cierpliwe oczekiwanie, nimby się Niemcy nauczyli po rossyjsku. I rząd czeka. W sprawie szkół ludowych przegrał rząd rossyjski dlatego, że się uniósł zbytnią żarliwością russyfikacyjną: podzielił on te szkoły na luterskie, które poddał opiece pastorów i szlachty krajowéj, i na prawosławne, oddane w zarząd popom; nie przeczuwając zapewne, że te ostatnie koniecznie upaść muszą dzięki nieprzyjaznemu, a mocniejszemu żywiołowi niemieckiemu, jeszcze zaś bardziéj dla nietrafnego przewodnictwa — bo jeźli najmniéj kto usposobiony na pedagoga, to pop prawosławny.

Posłuchajmy, co w tym względzie wyrzekł jeden z najznakomitszych publicystów baltyckich: „Doktorowi Ulmanowi zawdzięczamy przedewszystkiém, że między ludowemi szkołami luterskiemi a prawosławnemi pociągnięto ostrą linję graniczną, przez to bowiem pozostała w naszém ręku nieprzytępioną najcelniejsza broń, jaką dziś mamy do usług protestantyzmu, więc poniekąd i germanizmu“. [1]) Załączona cytata świadczy, że dążąc ku zatarciu narodowych odrębności na pograniczu, rząd rossyjski nie wiele dba, czy tam jego reformy na lepsze wyjdą, i nieraz przykłada siekiérę russyfikacji do takich urządzeń, o których pożytku praktyka niezaprzeczone wydała świadectwo. Obecnie, jak wiadomo, zwija on wszędzie, albo przerabia na klasyczne, gimnazja realne, przypisując przedewszystkiém wychowaniu, w nich pobieranemu, socjalizm i materjalizm dzisiejszéj młodzieży. Otóż w skutek uchwały 15 maja r. b. gimnazjum realne w Rydze, podobnie jak wszystkie tego rodzaju zakłady, traci prawo do swéj pierwotnéj nazwy, a co najważniejsza i co je pozbawia racji bytu, wychowańcy jego tracą prawo do immatrykulacji na uniwersytecie. Lecz jeźli gimnazja rossyjskie dla nietrafnego planu wykładów i dla braku dobrych nauczycieli były w opłakanym stanie, nie stosuje się to wcale do gimnazjum rygskiego. Ten zakład, w r. 1859 dźwignięty kosztem miasta, dzięki światłemu kierownictwu swojego dyrektora, p. Haffnera, wydał najpiękniejsze owoce, które go postawiły obok najpierwszych gimnazjów realnych w Niemczech i uzyskały dlań szacunek nawet samych Rossjan. [2]) Mają tedy poniekąd Niemcy baltyccy słuszność, nawet pomimo celów narodowych, że odpychają wszystko, co rossyjskie. P. Samaryn, znany ich przeciwnik i gorliwy apostoł russyfikacji, z żalem wylicza, co rossyjskiemu rządowi udało się przebojem zaprowadzić w prowincjach baltyckich. Oto są te zwycięztwa: 1861 r. zniesiono monopol miasta Rygi, w skutek którego kupcy rossyjscy do Rygi przybywający, nie mogli bezpośrednio prowadzić handlu zagranicznego, lecz obywatelom rygskim towary swoje sprzedawać musieli; 1864 uznano w témże mieście wolność handlu lnianego; 1866 we wszystkich trzech prowincjach odebrano cechom wyłączne prawo do rzemiosł, któremi odtąd każdemu wolno się zatrudniać. [3]) Nie da się zaprzeczyć, że to jest godziwe i słuszné; owszem żałować wypada, że rząd rossyjski zbyt mało pożytecznych reform zaprowadza bez pokrzywdzenia swoich poddanych obcéj narodowości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Cytowane wyżéj Lievl. Beitr. t. I zesz. 2.

[2]) Goniec Europy, pismo perjodyczne rossyjskie 1871 październik, artykuł: Wyższa szkoła realna.

[3]) Jerzy Samaryn, Pogranicza Rossji zeszyt I.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń 24 grudnia.**

ϱ. Nominacja ks. Karlosa Auersperga prezydentem izby panów, i powołanie n[a] członków téj izby 9 centralistów, zazna[cz]ają pierwszy krok na drodze obrané[j] przez nowe ministerjum do wzmocnieni[a] konstytucji centralistycznéj z r. 1867.

Wprawdzie poprzednik księcia Auersperga był prototypem centralizmu (choćby narzuconego ludom wbrew ich wo[li] i potrzebom), jednak jako stary biurokrata nie miał takiego wpływu moralnego n[a] arystokrację, z któréj się przeważnie skła[da] izba wyższa w Przedlitawji, jak Auersperg. Ten ma znajomość, stosunki familijne z wielu członkami izby, jakich mieć nie może choć wysoko postawiony urzędnik z powołania.

Pod jego kierownictwem i wpływem osobistym, można być pewnym, że izba wyższa przeważnie z czynników niemieckich i centralistycznych złożona, do ustępstw zasadniczych w duchu autonomicznym ręki nie poda. Jak dzisiejszy prezydent izby panów, który tę godność już piastował, swoją indywidualną opinję wysoko ceni, i od niéj nie odstępuje in politicis, okazał czynem.. Było to podczas podróży cesarza do Czech, kiedy b. kanclerz państwa Beust rozpoczął w Pradze sondować koryfeuszów narodowych, w celu utorowania drogi ugodowéj, nie uwiadomiwszy o tem ministra-prezydenta Przedlitawji, księcia Karlosa Auersperga.

Chociaż rzecz więcéj dyletanckim sposobem prowadzona i do rezultatu nie przyszło, ks. A. nie dał się przejednać, rozgniewany podał się do dymisji i takową otrzymał.

W naszéj sprawie nominacje powyższe mają znaczenie praktyczne, raz że kilku łagodniejszych członków izby panów, zastąpiono wybitnymi centralistami, a powtóre, że kierownikiem "izby panów" mianowanym został mąż stanu który li tylko formę rządzenia centralistyczną uważa za stosowną dla Austrji.

Ministerjum teraźniejsze z obrachowaniem i samowiednie zajęło względem gal. sprawy stanowisko bierne, wyczekujące, tłumacząc się tem, że inicjatywa co do zmian częściowych konstytucji należy do władzy ustawodawczéj.

W nadziei, że większość będzie centralistyczną w izbie niższéj w skutek presji przy nowych wyborach, a izbie wyższéj przybędzie fermentu centralistycznego w skutek nowych propozycji ministerjalnych, może ministerjum i w dalszym przebiegu rzeczy pozostać na zajętem stanowisku i powtarzać zapewnienie, iż się nie będzie w niczem sprzeciwiało postanowieniom reprezentacji państwowéj,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z WENECJI.

### POWIEŚĆ z czasów rzeczypospolitéj

**P. Heisego.**

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

(Ciąg dalszy).

* * *

W istocie po drugim zamachu na inkwizytora Giowanna była przekonaną, że tylko duch niewidzialny mógł po raz drugi ujść tysiącom nad pokojem rzeczypospolitéj czuwających oczów, wdziała świąteczne szaty i tak ustrojona przesiedziała całą noc na wschodach, spodziewając się odwiedzin zmarłego męża. Czekając nań, zastawiła stół ulubionemi jego potrawami i trzy krzesła przysunęła do stołu: dla siebie, Marietty i męża.

Dopiero nadedniem zdołała Marietta z pomocą Andrzeja skłonić ją do udania się na spoczynek. Zaniesiona przez nich na łóżko, pozostała w nim przez czas długi, przetrzymana silną gorączką, a jakkolwiek choroba jéj nie zagrażała życiu, pozbawiała jednakże staruszkę po całych godzinach przytomności. Andrzejowi krwawiło się serce, patrząc na jéj majaczenie i na niemy smutek Marietty, którego jedynym był świadkiem.

Domowa niedola biednych kobiet bardziéj mu obciążała sumienie, niż krwawe te czyny, których wynikiem były ich cierpienia.

Pewnego popołudnia wyszedł Andrzej na przechadzkę przed pałac dożów.

Zachwianą chwilowo wiarę w swe posłannictwo zwykł był tu wskrzeszać, uprzytomniając sobie przed „mostem westchnień“ cierpienia tysiąca ofiar trybunału, które tędy na śmierć prowadzone przedśmiertną tu przechodziły walkę. — Krzepił siły w widoku pałacowych murów, o które obiło się tyle jęków konania i tyle jęków rozpaczy więźniów, katowanych przez nieodpowiedzialną władzę. Tu on czerpał męztwo i siłę wytrwania w zawodzie... bicza bożego na oprawców.

Jak dawniéj Piacetta ożywioną bywała ciągłym ruchem wesoło gwarzącego ludu, tak teraz stała się jakby przybytkiem ciszy.

Przyczyniały się do tego i skwary jesienne i wyziewy z kanału, ale najbardziéj obawa, jaką wzbudzały powytaczane tam działa, a przy nich straż wojskowa o dzikiém wejrzeniu. Zdawało się, iż nigdzie więcéj jak tutaj nie wyrażał się duch czasu. Biciem ponurych swych skrzydeł spłoszył on ztąd wesołość i starł wszystkie ślady stołecznego życia.

Wśród téj ciszy nagle usłyszał Andrzej, jak go półgłosem zawołano z łódki, która w tém miejscu właśnie, gdzie on się przechadzał, dobijała do brzegu. Andrzej obejrzał się i spostrzegając w niéj swego przyjaciela, szybko doń się zbliżył.

— Jeżeli pan masz chwilę czasu — rzekł baron, pozostając w gondoli — siadaj i jedź ze mną. Spieszę się ogromnie, a chcąc koniecznie z panem pomówić, radbym bardzo, aby się to stać mogło podczas méj przeprawy.

Na to wezwanie zajął Andrzéj bez namysłu próżne miejsce w gondoli, a baron tak mówił daléj:

— Serdecznie cieszę się z naszego spotkania. Odwiedzając pana w jego pomieszkaniu, mógłbym nań ściągnąć podejrzenie, a nie przeniósłbym tego na sobie, aby Wenecją opuścić bez pożegnania się z panem.

— Pan mówisz o wyjeździe? — z bolesném uczuciem spytał Andrzej.

— Nagląca tego potrzeba! Oto masz pan świeżo otrzymany list matki mojéj, a po przeczytaniu zrozumiesz, że musiało się we mnie obudzić poczucie synowskiego obowiązku.

To mówiąc, wręczył Andrzejowi pismo natchnione najświętszém, a silnie wyrażoném uczuciem. Donoszono mu, że jego matka nieotrzymując listów od syna, a natomiast chwytając krążące wieści o stanie rzeczy w Wenecji, które dosyć były zastraszające, zaniepokojona o niego i srodze tym niepokojem udręczona, została złożona chorobą i z niéj, zdaniem lekarzy, nie powstanie, jeżeli wkrótce obecność syna ją nie pocieszy.

Przebiegłszy pobieżnie treść listu, z głębokiém wzruszeniem zwrócił go Andrzej i rzekł:

— Dziwnie się panu to wyda, ale chociaż niedawno sam ci doradzałem wyjazd; chociaż wiem, jak to matka już liczy dnie i godziny do przybycia pieszczoszka, wyznaję jednak, że obecna chwila najmniéj zdaje mi się stosowną do opuszczenia Wenecji... Nie mówię tego dla osobistych widoków, nie dlatego, że po twym wyjeździe będę sam jak upiór błąkał się po tém mieście... z tém przecie oddawna jestem oswojony... lecz dla pana lękam się podejrzenia, które teraz ślad w ślad za nim podąży. Bogdaj, aby rząd nie utrudnił ci wyjazdu.

— Gdzieżby się tam poważono przytrzymywać członka poselstwa!

— Tém bardziéj miej się pan na baczności! Osoby jawnie nietykalne, mogą skrycie ucierpieć, a kogo trudno zgubić w Wenecji, na tego poza rogatkami czasem czyha nieszczęście... Któż odgadnie, jakich środków użyje rząd w celu wstrzymania pana od powrotu do Wiednia? jakie upatrzy przyczyny w zamiarze wyjazdu? Chciéj pan przynajmniéj przed wyjazdem nie pokazywać się publicznie na ulicy.

— Trudna rada, kochany panie! — odparł młodzieniec. — Larwy zabronione, a obowiązki grzeczności nakazują mi dziś jeszcze odbyć długi szereg wizyt.

— Lepiéj rozminąć się z etykietą, niż zbyt ścisłém zachowaniem jéj przepisów życie swe narazić. Nie czcze to słowa, proszę mi wierzyć!.. A kiedyż pan odjeżdżasz?

— Jutro o świcie i to na długo! Zamierzam cały miesiąc zabawić w domu, a spodziewam się, że ten przeciąg czasu zarówno wystarczy, aby cierpieniom matki przynieść ukojenie jakoteż do uleczenia ran mego serca. Nie wątpię już o zupełném mojém wybawieniu z zaczarowanego koła, gdziem uwiązł, skoro raz zdobyłem się na chęć wyłamania się zeń dobrowolnie. Oby tylko nie odstąpiły mnie siły w ostatniéj chwili, abym nie skonał boleścią rozstania!

— Oszczędź pan sobie tę ciężką próbę.

— Jak to? może chcesz, żebym się z nią nie pożegnał? Niepodobnych wymagasz ofiar, mój drogi!

Andrzej z widocznem wzruszeniem ujął go za rękę i rzekł błagalnym głosem:

— Dobry mój panie, nie mam prawa wymagać ofiar, ani nawet cię zaklinać na naszą przyjaźń, bo twoja przyjaźń jest mi jedyną pociechą w życiu, nie mogę zatém samolubnie na nią się odwoływać. Ale w imieniu matki twéj błagam cię, dla jéj miłości zrzecz się widzenia z hrabiną! Jeżeli opinja ogółu i przekonanie, jakie pan sam o niéj powziąłeś, nie wystarczają, aby cię od niéj odstręczyć, to niechże pana powstrzyma przeczucie przyjaznego ci serca. Wierz mi, spędzenie w jéj domu ostatnich chwil twego pobytu w Wenecji niezawodną twoją będzie zgubą! Usłuchaj mię pan! nadto mi jesteś drogim, abym się uspokoił, dopóki mi nie dasz słowa, że już nie wrócisz do pałacu Amidei.

Młodzieniec odparł wahającym głosem:

— Nie żądaj pan, bym się wiązał obietnicą! I bez niéj mam w téj chwili szczerą chęć kierowania się za twą radą, ale późniéj mógłby pomimo danego słowa przeważyć wpływ złego ducha i zaprowadzić mię do stóp téj, któréj pociągającéj sile czasem niepodobna mi się oprzeć. Czułbym się wtedy zaiste zgubionym! i to już nawet we własném przekonaniu, łamiąc nietylko me własne postanowienie, ale i przyjacielowi dane słowo, że od postanowienia tego nie odstąpię.

Urwała się rozmowa. Serca ich drżały niepokojem, a smutek rozstania zamykał im usta. Tak w zamyśleniu patrząc na wiosła nurzające się w ciemnéj fali, przypłynęli aż do mostu de Rialto, gdzie Andrzej miał wysiąść.

W chwili, gdy się zatrzymała gondola, obaj zwrócili się nawzajem ku sobie: Andrzej z prośbą, żeby młodzieniec swéj matce wynurzył uszanowanie i pozdrowienie dawnego towarzysza podróży; a w zamian przyjaciel go zapytał, czy zastanie go jeszcze w Wenecji za miesiąc?

Andrzej ściągnął ponuro ramiona, nie rzekł ani słowa.

Długo trzymali się obaj w niemém uściśnieniu, a gdy się już rozstali, wychylił cudzoziemiec raz jeszcze przez okno gondoli swe szlachetne, promieniejące młodością oblicze, jakby pragnął, przesyłając przyjacielowi ostatnie pożegnanie, utrwalić w jego pamięci te rysy, pełne wrodzonéj łagodności i serdecznéj szczeroty.

Andrzej stał nad brzegiem i z dziwném jakiémś rozrzewnieniem, smutnemi oczyma ścigał łódź unoszącą ostatnie jego na ziemi szczęście i pociechę. Żalu swego i boleści, jakiéj doznawał w téj chwili, sam przed sobą wytłómaczyć nie umiał; nie usprawiedliwiał jéj ani przeciąg czasu, ani przestrzeń, która go miała dzielić z młodzieńcem. Przekonywało go to, że nie całkiem jeszcze zmartwiało mu serce dla tkliwszych uczuć, tak jak sądził.

Wyrzucał więc sobie tę niemęzką słabość charakteru, niegodną człowieka, który życie wyższemu poświęcił celowi, a chcąc ją przezwyciężyć, wmawiał w siebie, że kierując się uczuciem przyjaźni, nietylko nie powinien ubolewać nad wyjazdem przyjaciela, lecz owszem życzyć mu, aby tak długo nie powracał do Wenecji, dopóki w niéj nie zapanuje pokój i bezpieczeństwo. Zastanowiwszy się nad tém, postanowił dołożyć wszelkich starań dla dobra młodzieńca i napisać do matki jego list z tajemną przestrogą, wskazując jéj konieczność wstrzymania syna od powrotu na swoją posadę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ta większością głosów odpowie-ą poweźmie uchwałę.
adeszły tu telegramy ze Lwowa nie-ładnéj widać treści, bo odnoszą się projektu nowego, żeby się zebrały dwa hsraty w celu prowadzenia rokowań. i to być jakaś omyłka, może mowa eździe federalistów, nakształt pragskie- nie wiedzieć, czy się porozumieli po-vie anti-centralistycznych opinji z ró-ch krajów, a na końcu nie powiedzia- czy i czescy koryfeusze mają przyje-ć do obrad, przynajmniéj w czeskich mach nie ma o planie tego rodzaju ża-j wskazówki.
W tym momencie preokupuje Niem-v głównie to, czyli przed Nowym Ro-m zbierze się rada państwa w komple- czy nie? bo im chodzi o spełnienie malności „przyzwolenia na pobór po-ków" (tym razem chcą przyzwolić na miesiące, a nie na 1 miesiąc, jak Ho-wartowi), a potem o to, żeby jeszcze o roku, przed zaczęciem akcji parla-ntarnéj w r. 1872, mieli w ręku—„e-ację od tronu", że Naj. Pan chce, by ie utwierdzono centralistyczny „status o" w Przedlitawji.

**Wiedeń** 26 grudnia.

(?). Ferje świąteczne minęły, nie spro-dziwszy żadnéj znaczniejszéj zmiany w tuacji. Ta sama niepewność, nieświado-ość najbliższych objawów w poli-ce wewnętrznéj, jaka panowała przed więtami, panuje i teraz; nie wiemy co m jutrzejszy dzień przyniesie, a nie zesadzamy wcale utrzymując, że ci, órzy dzierżą ster rządów w swoim rę-, w tem samem znajdują się położeniu. to jutro ma nastąpić otwarcie sesji ra- państwa, od któréj zawisły losy mo-archji; deputowani, których przybycia odziewać się należy, przybyli dotąd tyl-o w części, a co ważniejsza mówią, jedna część posłów postanowiła nie rzybyć wcale na tę sesję, poprostu la tego, że ona zbyt krótką, by dla niéj robić podróż do Wiednia; dodać musi-y, że pogłoskę tę reprodukuje jeden z łównych organów centralistów, którym rzecie na przyjściu do skutku rady pań-twa tyle zależy. Wobec tego, już dziś czyć się trzeba z możliwą ewentualno-cią braku kompletu na jutrzejszem osiedzeniu. Nie wątpimy, że rząd w ta-im razie użyje wszelkich środków, dla wołania *coute que coute* jakiegoś komple-u, bo inaczéj, jeźli do Nowego roku nie bierze się rada państwa i nie zawotuje udżetu, cała machina administracyjna tanie!
Jeźli nie wiemy czy się w ogóle rada ańśtwa zbierze, to tem mniéj wiedzieć możemy jak się w niéj ugrupują poszcze-gólne frakcje. Pierwsze zebranie posłów wiernokonstytucyjnych jakoś się nie udało, zeszło na czczéj pogadance bez żadnéj uchwały; drugie ma się odbyć dziś. Z po-słów polskich mało jest obecnych, komi-tet delegacyjny już przybył, jutro odbę-dzie się konferencja koła polskiego. Co pisała *N. fr. Pr.* o unieważnieniu wybo-rów z większych posiadłości czeskich, u-ważać należy jako zupełnie odosobniony objaw, zbytniego ferworu centralistyczne go, o ile wiadomo, żaden z posłów nie myśli na serjo o wniosku, który polega na tak rakulistycznéj argumentacji, iż ca-ła prawie poważna prasa wiedeńska wy-parła się solidarności z pomysłem *Nowéj Pressy.*
Mowa tronowa, już ostatecznie jest wykończoną i aprobowaną przez cesarza. Pokazuje się z równobrzmiących półurzę-dowych wiadomości podanych przez *Presse, Fremdenblatt* i t. d., że mowa tronowa zupełnie pominie wszelką wzmiankę o wyborach bezpośrednich, zarówno jak i o sprawie galicyjskiéj, dodają do tego, iż jest to wskazówką, że rząd nie wniesie żadnego przedłożenia odnoszącego się do tych spraw, ani też nie życzy sobie, by podobne wnioski stawiane były w izbie. Natomiast zapewniają, że rząd natychmiast rozpocznie rokowania z re prezentantami Galicji, poza radą państwa.
Jutro więc ma nastąpić, rozumie się: *diis faventibus* — przysięga prezydenta tymczasowego p. Pascotiniego, a następnie wybór prezydenta, wiceprezydentów i t. d. Co do wiceprezydentów, zapewne Polakom zaproponują wybór jednego z pośród siebie; jeśli odmówią — zostanie Vidulich i zapewne Gross; prezesem v. Hopfen.
We czwartek cesarz ma mieć mowę od tronu w burgu; w piątek ministerjum chce przedłożyć budżet i zażąda pozwolenia na trzymiesięczny pobór podatków.
Mianowanie Kaiserfelda członkiem izby panów sprawiło centralistom ogromną radość.

**Wiedeń.** Postanowieniem z d. 18 b. m. udzielił cesarz w uznaniu długoletnich i skutecznych działań na polu szkół ludowych, srebrny krzyż zasługi z koroną — pensjonowanemu nauczycielowi Szczęsnemu Waszkiewiczowi w Nowym Sączu; nauczycielowi Fryderykowi Dömlowi w Meltschu (na Szlązku) i nauczycielowi Janowi Kuczy w Glomnicy (na Szlązku).

## Anglja.

**Londyn** 18 grudnia.

[Manifestacje monarchiczne z powodu choroby ks. Wallji — lord Granville — projekta Scotta Russela w kwestji wyrobniczéj — stowarzyszenia demokratyczne w Londynie — projekt zaprowadzenia międzynarodowego sądu rozjemczego — decymalne wagi i miary — podróż Karola Dilke do Paryża i połączone z nią nieprzyjemności — nowa zbrodnia agraryjna w Irlandji].
W ostatnich dwóch tygodniach zajmowano się u nas polityką bardzo mało.— Wszystkich umysły były zwrócone do Sandringham, z kąd lada chwila oczekiwano fatalnéj wiadomości. Szczególniéj w rocznicę śmierci jego ojca w dniu 14 grudnia, kraj cały pod wpływem jakiegoś fatalizmu zdawał się wierzyć w śmierć następcy tronu. Tymczasem niebezpieczeństwo minęło, królowa wczoraj zamierzała opuścić Sandringham, gdzie tyle doznała niepokoju, — tyle bezsennych spędziła nocy. — Należy oddać zupełną słuszność rodzinie królewskiéj, że z rzadką troskliwością zajmowano się chorym, a księżniczki krwi przesiadywały przy łożu chorego całemi nocami.
Samo przez się rozumie, że choroba następcy tronu była, jakby przez same losy nastręczonym powodem, do manifestacji monarchicznych. Ruch republikański ostatnich czasów napsuł niemało krwi naszym monarchistom, którzy pomimo najszczerszych chęci niewynaleźli żadnych ważnych powodów do manifestowania się ze swém przywiązaniem do dynastji i tronu. — Ale za to przedostatni tydzień mógł pod tym względem zadosyć uczynić wymaganiom najskrajniejszych torysów. Adresy posypały się bez liku, telegramy ze wszystkich trzech królestw nadchodziły dniem i nocą, — wyznania chrześciańskie i niechrześciańskie zasyłały błagalne modły o zdrowie dla księcia Walji, a dla zcharakteryzowania chwili dosyć powiedzieć, że nawet czciciele ognia w świątyniach indyjskich, łączyli się we wspólnéj modlitwie o czem usłużne władze postarały się natychmiast zakomunikować.
Te powszechne objawy współczucia dla królowéj matki i strapionéj żony wprowadziły w błąd monarchistów, którzy zadarli nosy i mniemają, że są niezachwianą opoką monarchji angielskiéj. O ile jednak można coś budować na tych demonstracjach, łatwo i ztąd się przekonać, że stowarzyszenia republikańskie i demokratyczne także nie dały się wyprzedzić i jak na prawych gentelmanów przystało pospieszyły wyrazić królowéj swoje gorące współczucie.
Przez cały ten czas dzienniki angielskie były nieznośne. Setki telegram i sążniste korespondencje z Sandringham stanowiły ich treść jedyną. W chwili obecnéj zaczynamy powoli wracać do życia normalnego, po gwałtownych wstrząśnieniach i wzruszeniach, od których nie była wolną nawet tutejsza haute-finance. — Lord Granville w skutek podagry z mieszkania nie wychodzi, a posiedzenia ministrów odbywają się w jego pałacu.
Stan zdrowia lorda Granville jednak niewzbudza wielkiéj obawy.
Scott Russel zamierza agitować w celu założenia i utrzymywania szkoły rękodzielniczéj kosztem państwa.
Do tego samego celu dąży i liga, która przytem chce wprowadzić swego kandydata do parlamentu.
Obecnie głównie chodzi o to, aby zachęcić towarzystwa rękodzielnicze do wspólnéj akcji, na kierownika któréj narzuca się Russel.
Z drugiéj strony stowarzyszenia republikańskie i demokratyczne myślą także o wspólnéj akcji dla przeprowadzenia choć jednego kandydata do parlamentu. Tym sposobem projekt zbliżenia się lordów do klasy wyrobniczéj, zasiał tylko niezgodę w łonie téj ostatniéj i zapewne nie wiele się przyczyni do polepszenia jéj bytu.
Narady stowarzyszeń demokratycznych i republikańskich nieprzyniosły żadnych namacalnych korzyści tylko sprzeczność w zapatywaniach uwidoczniła się z całą siłą.
Podczas gdy jedni widzą w Internationalu żywioł zepsuty, niebezpieczny, — ściągający niesławę na demkorację — drudzy uważają go za najdzielniejszy i najpostępowszy wyraz demokracji. W kwestji téj sprzeczano się bardzo długo, chociaż rezultat sporu bardzo łatwo można było przewidzieć. Obie strony pozostały przy swojém zdaniu. Przyszłe zgromadzenie odbędzie się po Nowym Roku, na które wezwano przewodniczących 22 stowarzyszeń republikańsko-demokratycznych.
Biskupi katoliccy odbyli w Londynie tajną naradę nad nowym bilem dotyczącym oświaty ludowéj. Dla bliższego jego zbadania wysadzono osobną komisję. — Przytem powzięto uchwałę założenia w Anglji uniwersytetu katolickiego drogą publicznych składek. Dawniejszy projekt założenia collegium katolickiego w Oxfordzie okazał się niewykonalnym.
Jeszcze przed świętami miały odbyć się narady w Manchester nad utworzeniem międzynarodowego sądu polubownego, lecz z powodu choroby następcy tronu, odłożono je do końca stycznia. Głównym apostołem téj myśli jest Henryk Richard, członek izby gmin. Również narady lorda Mayora, dyrektorów banków angielskich i deputacji od kupiectwa nad zaprowadzeniem wag i miar decymalnych mają charakter międzynarodowy.
Przywódca republikanów angielskich Karol Dilke udał się do Paryża, po drodze zwraca na siebie uwagę władz francuzkich i policji, w skutek dosyć uzasadnionego przypuszczenia stosunków z komuną.
W Irlandji znów się zaczynają powtarzać zbrodnie agraryjne. — Niedawno w Limerick strzelano do rządcy dóbr pana Joung, w chwili kiedy najspokojniéj czytał gazetę w kółku familijném.

## Francja.

**Paryż** 19 grudnia.

*L.* Po wioskach można gdzieniegdzie spotkać się z małą broszurką pod następującym tytułem: *Le prince impérial en campagne et en exil, par un catholique.* Jest to jedno z owych piśmideł, które ich autorowie przeznaczają dla ludu, celem zawstydzenia nieprzyjaciół byłego cesarza, na którego, jak wiadomo, sypią ci nieprzyjaciele tysiące obelg od czasu wydania wojny. *Katolik* jednak bardzo pobieżnie i krótko mówi o samym cesarzu, a głównie zajmuje się jego synem, jak twierdzi w jedném miejscu, młodzieńcem wielkich nadziei.
Naprzód pokazuje nam autor młodzieńca w początkach wojny „najsprawiedliwszéj i najbardziéj francuzkiéj, jaka kiedykolwiek była;" młodzieniec rozdaje żołnierzom poświęcone medaliki Matki Boskiéj Zwycięzkiéj, a pod Saarbrück zbiera kule. Aby przysporzyć chluby młodzieńcowi, oznajmia *Katolik,* że on byłby równie znakomitym, jak jego ojciec, wojownikiem. I tak daléj aż do „chwalebnych dni Sedanu," za które Francja była winna wiekuistą wdzięczność Napoleonowi, gdyby nie była krajem zmiennym i płochym. Ale że Francja jest krajem zmiennym i płochym, dla tego właśnie chwalebne dni Sedanu strąciły Napoleona z tronu i zaprowadziły do Wilhelmshöhe, a następnie do Chislehurst.
Autor towarzyszy rodzinie do Anglji. Smutny kraj! Ale w Chislehurst jest kościół i kapłan katolicki, „przywiléj nader rzadki we wsi angielskiéj," więc się tam jako tako ulokowano. Dzięki furom pieniędzy, które towarzyszyły Napoleonowi na wojnę, można wielu gości przyjmować. Historyk wszystkich wylicza, całą tę gawiedź służalców i urzędników byłego rządu. „Stół bywa przyzwoicie zastawiony, ale nie ma tam nigdy wykwintnego wina. Gorsowanie się całkiem zabronione; cesarzowa chodzi w sukni zapiętéj pod szyję, zawsze prawie ciemnéj barwy, ale nic nie straciła ze swéj dystynkcji i pańskiego uroku."
Inny szczegół także skrzętnie zapisuje *Katolik.* „Często cesarzowa z którąkolwiek ze swoich dam udaje się rano do kościoła, albo do dworca kolei żelaznéj, pieszo i z parasolem w ręku, jeśli pogoda zła." Z parasolem, jak Ludwik Filip! prawdziwie po mieszczańsku!
Młodzieniec wielkich nadziei widać nie bardzo smuci się na wygnaniu, bo czasem układa dowcipy. Szanowny historyk, który zawsze jest przy jego boku, z ołówkiem w ręku, zapisał następujące zdanie: „Chociaż jestem na wygnaniu, wolę być, gdzie jestem, niżeli na miejscu Wiktora Emanuela." Musi o tych konceptach nie wiedzieć Napoleon, gdyż inaczéj byłby rzekł: „Mój synu, tego za wiele; dobre to dla głupców, ale przedewszystkiém trzeba panować."
Podałem o téj broszurze wiadomość, aby pokazać, jakiemi baśniami bałamucą ciemny lud francuzki bonapartyści, i niestety! w wielu miejscach wiarę znajdują, bo mają na swoje usługi gdzieś tam plebana, ówdzie brygadjera od żandarmów, gdzieindziéj kramarza; wszystko osoby takie, co z ludem w bezpośredniéj zostają styczności. Wobec bonapartystów, którym żal utraconych zysków, wobec klerykałów, powstających na oświatę ludu i pragnących sprowadzić do Francji papieża; wobec orleanistów, którzy popierają bezwstydną chciwość swych panów, nareszcie wobec legitymistów, podobnych raczéj do jakichś upiorów, aniżeli do ludzi politycznego stronnictwa, trzeba oddać słuszność republikanom, którzy szczerze pragną dobra kraju i najskuteczniejsze ku temu środki podają.
Przeszłego czwartku lewica republikańska zgromadziła się w sali ratusza wersalskiego, pod przewodnictwem p. Humberta. Na poprzedniém posiedzeniu uradzono, aby lewica nadal dobitniéj oświadczała swój sąd o najważniejszych kwestjach, podawanych do rozstrzygnięcia zgromadzeniu narodowemu. Stosownie do téj uchwały komitet rządzący zbierał się po kilka razy, i p. Humbert zdał rachunek z jednego obradowania.
Z kwestji bieżących, te, na które komitet przedewszystkiém zwraca uwagę zgromadzenia lewicy, najważniejsze są następujące: przeniesienie izby do Paryża, osobista i obowiązująca służba wojskowa, przymus szkolny i podatek od dochodów ruchomych. Zgromadzenie przyjęło w tych kwestjach czterech zdanie prezydującego, wypowiedziane w imieniu komitetu rządzącego. Wiadomo zresztą, że lewica republikańska skłania się ku przyjęciu wymienionych czterech środków naprawy społecznéj.
P. Marceli Barthe zażądał, aby do powyższych kwestji jeszcze jedną dodano — kwestję amnestji. Trzeba, rzekł, aby republikańska lewica wyraziła swoje zdanie w przedmiocie tak ważnym, który niezadługo będzie rozstrząsany na mownicy w izbie. Sądzi on, że zgromadzenie samo winno sformułować projekt amnestji w granicach uznanéj przez siebie słuszności. P. Barthe wnosi, aby rozróżniono tych, co byli członkami komitetu centralnego lub komuny, albo mieli sobie powierzone jakie dowództwo, a znowu tych, którzy dla słabości charakteru, ciemnoty, bojaźni, często nędzy, pozwolili się zaciągnąć w szeregi powstańcze i ślepo słuchali rozkazów, których doniosłości ocenić nie mogli, albo nie umieli. Właśnie dla tych ostatnich, dodał p. Barthe, należy wymagać amnestji, gdyż taka ich mnogość, że niepodobieństwem byłoby sądzić ich wedle formalności, opiekujących się oskarżonymi. Po rozprawach, w których między innymi zabierali głos Henryk Martin, Oskar Lafayette, jenerał Billot, Malens i Journault, wniosek p. Barthe został przyjęty i wyznaczono komisję do ułożenia projektu amnestji w myśl wnioskodawcy.
Obok niewątpliwie szlachetnych i pełnych umiarkowania usiłowań republikanów, z prawdziwym żalem wypada zaznaczyć głosy takie, jaki był znanego już wam Ordinaire'a, albo znowu innego deputowanego, który zażądał, aby na certyfikatach przy wyrobach nowo opodatkowanych stał napis, że nowe podatki zostały nałożone w skutek wojny, po szalonemu rozpoczętéj przez Napoleona.
Naturalnie, że ten wniosek cudacki izba odrzuciła, a skrajni republikanie gniewają się, że położeniem błazeńskiego napisu nie chciała się narazić na zarzut śmieszności i prawdziwego żakostwa. Należałoby życzyć, aby izba nie w téj jednéj kwestji dała dowody umiarkowania i rozumu politycznego. Bowiem tak tylko postępując, znalazłaby moralne w opinji publicznéj poparcie, którego dziś jéj brakuje; gdyż zamiast tego słychać głosy, domagające się jéj rozwiązania. P. Laurent — Pichat złożył niedawno petycje, to żądanie zawierające, opatrzone 3.108 podpisami mieszkańców Grenobli, Vienny i 29 gmin departamentu Izery. Z tém samém żądaniem tak przed wakacjami, jak po wakacjach izby wystąpił równie departament Vancluze, a liczba wyborców jego, pragnących rozwiązania zgromadzenia narodowego, wynosi 5,160.
— [Rada rewizyjna] unieważniła wyrok wydany przez 3cią radę wojenną na p. Ludwika Ulbacha. Cała prasa francuzka świętuje i cieszy się z tego wypadku. Pan Ulbach stanie przed nowym sądem, który się zapewne nie okaże tyle surowym co pierwszy.
— [Granica francuzka] od Belfortu do Lyonu tak mało dotąd ufortyfiwana, ma być w przyszłości opatrzona w silne środki obrony. Belfort, jak tylko oddany zostanie Francji, zamieniony będzie na pierwszorzędną fortecę i otoczony w około na pewną odległość bastjonami. Forty te bronić będą przejścia pomiędzy łańcuchami gór Wogezów i Jura tak zwanéj dziury Belforckiej. Montbéliard, dziś forteca trzeciego rzędu, będzie wraz z pierwszorzędną warownią Besançon, podporą obozu mającego się tu założyć. Dijon ma być także zaopatrzony w roboty obronne.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Szczutek** — pismo humorystyczne — pod redakcją Liberata Zajączkowskiego, wychodzące we Lwowie.
Galicyjska humorystyka nie bywa zwykle szczęśliwą. Wprawdzie dowcip w ostatnich czasach stał się istotnie zaraźliwą chorobą, na którą chorują u nas pisma polityczne i niepolityczne; lecz mimo to, a może właśnie dlatego utworzyło się mnóstwo humorystów i dowcipnisiów, ale prawdziwy humor i dowcip niewiele na tém zyskały... Bo z humorem i dowcipem ma się tak jak ze złotodajnemi źródłami nafty. Wielu kopie studnie, ale niewielu jest daném trafić na bogatą żyłę, która samorodnemi skarbami wytryśnie do góry. Nie sztuka bowiem rzucać się na wszystko i na wszystkich i jadem żółci — podejrzanéj próby dowcipem — lub nawet błotem ulicznem szafować bez rachuby i uwagi, dla dogodzenia własnym namiętnościom i uprzedzeniom, albo téż dla zyskania poklasku téj warstwy czytelników, która lubuje się tylko w skandalach.
Ta droga nie trudna wcale i dlatego na nieszczęście nie brak nam tego rodzaju humorystów i dowcipnisiów, którzy — zamiast satyrą rzucają potwarzą, zamiast dowcipem — brudem, zamiast humorem — obelgą. Jeżeli dowcip jest zawsze bronią niebezpieczną, bo najpopularniejszą, to u nas broń ta jest jeszcze niebezpieczniejszą, ponieważ nie mamy niezawisłości politycznéj, a społeczeństwo nasze jest tak niedojrzałe.
Dlatego humorystyka nasza, ta lekka jazda armji literackiéj, powinna zawsze umieć szanować siebie i swoich czytelników i nie przechodzić nigdy granic, które jéj zakreśla nietylko już patrjotyzm, lecz zarazem estetyka i przyzwoitość....
Umyślnie rzuciliśmy tych kilka uwag — dla scharakteryzowania, że drogą uczciwie i dobrze pojętéj humorystyki idzie *Szczutek,* który niezadługo rozpocznie we Lwowie czwarty rok swego istnienia. W pisemku tém przedewszystkiém zasługują na uznanie poczciwe, szlachetne i zacne dążności, równie jak zewnętrzna forma, pełna nieraz humoru i dowcipu, oraz przyzwoitości i elegancji.
W pojedynczych działach tego pisma zasługują szczególniéj na uwagę rozmyślania pana Kalasantego, z których wyjątki pełne zdrowego i trzeźwego poglądu, a wypowiedziane z prawdziwym humorem, podawaliśmy nieraz w naszéj „kronice". — Nieraz również w *Szczutku* spotkać się zdarzy z wierszykiem niezwykle udanym, z dowcipem pierwszéj próby, z satyrą bystrą i z poglądami pełnemi komizmu.
Jeżelibyśmy zrobili zarzut jaki *Szczutkowi,* to ten szczególniéj, że bywa czasem zanadto lwowski. Wprawdzie Lwów jest stolicą galicjanizmu, ale radzibyśmy, żeby *Szczutek* wziął czasem i nasz Kraków pod swoją opiekę. Gdyby zechciał, ileżby ku temu znalazł u nas przedmiotu!... I nasza stolica dałaby mu obfite egzemplarze do takiéj np. galerji pożytecznych ptaków.
Rysunki w *Szczutku* są niektóre bardzo dowcipne, a zwykle znakomicie rysowane; tylko odbicia pozostawiają najczęściéj wiele do życzenia, i nad tém polu życzymy mu jak najprędszéj poprawy.

# PRAWO POSTĘPU.

## Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego.**

(Dokończenie.)

Walka przeto umysłowa może nas w daném miejscu obchodzić: ona bowiem jedyną była przyczyną postępu. W zapasach o uzyskanie środków odżywczych człowiek zdolniejszy, rozumniejszy stawał się zwycięzcą, co znaczy łatwiéj zdobywał zasoby życiowe, a przez to większą miał możebność do założenia ogniska rodzinnego i do przelania na swe potomstwo dodatnich swych zalet. Człowiek zaś głupszy, mniéj udatny, ginął z głodu i nędzy i jeżeli wytworzył potomstwo, to obdarzył je spadkiem chorób i niedoli, które stawały się wkrótce przyczyną ich zatraty. Rozumie się samo przez się, że mówię tu o prawie ogólnem, które jako takie, niezmienną się stawało przyczyną rozwoju ludzkości, nie cierpiąc nigdy żadnych wyjątków. Z pod jego działalności usuwały się jednak pojedyńcze osobistości, dzięki rozmaitym urządzeniom społecznym i politycznym. Możemy bowiem w dziejach spotykać takie wypadki, że osoby zupełnie głupie i niezdarne używały jednak wszelkich przywilejów, jakie tylko najmądrzejszym i najzdolniejszym powinnyby były przypadać w udziale. Nie stanowią one jednak wyjątków powyższego prawa; nie schodząc bowiem w szranki zapaśników, uchylały się z pod jego działalności. Ilość zresztą takich wypadków jest tak nieznaczną w porównaniu z całą masą ludzkości biorącéj udział w walce, iż zaprawdę nie warto o nich wspominać. Niemniéj także słabą posiadałby doniosłość zarzut fizjologiczny, iż ludzie genjalni zazwyczaj posiadają idjotyczne dzieci, ludzie zaś niepozornych na zewnątrz zdolności stają się czasami rodzicami genjuszów. Jest on bowiem dotychczas tylko empiryczném spostrzeżeniem, które nie było odbywane z całą ścisłością naukową i któremu nie przewodniczyła żadna umiejętna teorja. Jeżeliby zresztą i tak się rzeczy miały, to wypadki pojedyńcze zależne od jakichś innych praw odziedziczania, nie przeczyłyby jednak bynajmniéj prawu odziedziczania postępowego stwierdzonego bezpośredniemi badaniami naukowemi na tysiącach objawów. Przecież fakt ten, że wód i chlor niespiesznie się w ciemni połączają ze sobą, nie przeczy bynajmniéj prawu powinowactwa, jakie te dwa ciała posiadają do siebie?
Walkę umysłową ludzi nazywa Darwin „psychicznym doborem." Nazwa ta, być może, nie jest szczęśliwie dobraną, a przynajmniéj dla uniknienia wielu nieporozumień wymaga stosownego określenia. Przez „dobór" rozumiemy jakąś czynność celową, skierowaną do urzeczywistnienia przedsięwziętych zamiarów. W rozwoju jednak społeczeństw celowość żadna nie miała miejsca. Darwin użył terminu powszechnie znanego i przyjętego przez wszystkich chowaczy zwierząt i roślin. Ci ostatni wybierają bowiem, albo dobierają osobniki ustrojowe do przychowu, to jest z całego stada lub ogrodu przeznaczają pewną tylko ilość jednostek do rozpłodu i to takich mianowicie, które najbardziéj odpowiadają ich zamiarom. Dobór przeto działa tutaj na korzyść ludzką, szkodliwie często wpływając na organizm podległych mu ustrojów. W przyrodzie jednak podobne cele nie istnieją i dobór tam, stając po stronie osobników uprzywilejowanych, działa na korzyść samych zapaśników. Zaznaczywszy przeto tę dwuznaczność wyrazu „dobór," możemy przystać na powyższy termin Darwina.
Jak widzimy przeto, biologja nam odkryła, dlaczego człowiek postępował naprzód, to jest dlaczego się udoskonalał. Filozofja społeczna wykazała nam, w jaki sposób on się rozwijał i według jakich praw rozszerzał się zakres jego spekulacji. Fizjologja prawdopodobnie przyjdzie jeszcze potwierdzić to ostatnie twierdzenie filozoficzne i uzasadnić na przemianach mózgowych rozwój saméj funkcji, to jest wykazać, jakie udoskonalenia w spekulacjach odpowiadały jakim przemianom w kształtach lub ustrojowości materji mózgowéj. W tym kierunku odbywają się już badania, a Herbert Spencer pierwszy się podjął pracy téj na wielką skalę*).
Ponieważ jednak dotychczas żadnych stanowczych nie otrzymano rezultatów, poprzestaję przeto na wzmiance saméj o nich. Są one bowiem jeszcze w tém stadjum, że nie skupiły się w żadną wielką całość i nie przedstawiają wcale jednego wielkiego prawa. Wyłożenie ich przeto wymagałoby samych szczegółów, których uzasadnienie stawałoby się niezrozumiałém dla niespecjalistów, a przeto nużącém dla ogółu czytelników.
Potwierdzenie to przytém jest samo przez się podrzędnéj doniosłości. Bardzo jest ono wprawdzie ważném dla fizjologji i dla jéj praktycznego zastósowania w sztuce lekarskiéj, lecz dla nas, badających w daném miejscu prawo postępu, nie ma prawie żadnéj wartości. Jak ekonomista studjując wpływ, jaki koleje żelazne wywierają na podniesienie dobrobytu, nie troszczy się bynajmniéj o rozprężliwość pary wodnéj, ani téż o tarcie kół o szyny, tak téż i nas nie mogą wcale zajmować przemiany w ruchu komórek mózgowych, lub téż reakcje w tkaninie nerwowéj, towarzyszące téj lub owéj spekulacji, temu lub owemu pojęciu.
Uzasadnienie biologiczne prawa postępu jest przeto wystarczającém dla badań społecznych. Podaje ono nam przytém pewne wskazówki do uregulowania form społecznego bytu. Wspomnieliśmy już powyżéj, że empiryczna nasza dzisiejsza polityka pszemieni się w przyszłości w prawdziwie naukową sztukę rządzenia, opartą na podstawach spekulacyjnych i dążąca do wytworzenia największego dobrobytu umiejętném zastosowywaniem praw społecznych. Jedném z najpierwszych i najbardziéj piekących jéj zadań będzie zregulowanie stosunków walki o byt. Ci, którzy badają objawy społecznego życia, oddawna już spostrzegli całą nieskuteczność i zarazem niemoralność istniejących urządzeń. Teologja, kierując się wszędzie pojęciami nagrody i kary, wymyśliła przywileje dla tych, którzy zwycięzko wychodzili z téj walki. Metafizyka, przychodząc zburzyć instytucje teologiczne, obaliła przywileje i zrównała wszystko i wszystkich, sądząc, że tym sposobem najlepiéj dopnie zamierzonego celu. *Laissez faire, laissez passer,* stało się jéj ogólną dewizą dla wszystkich objawów społecznych; systematyczne nieregulowanie stosunków walki wydawało się jéj najbardziéj umiejętném ich uregulowaniem.
Poniekąd nawet pewny fatalizm wkroczył do nauk społecznych. Mówię tu mianowicie o znanéj wszystkim teorji Malthus'a. Uczony ten, zapożyczywszy z jednéj strony twierdzenia Franklina, iż rodzaj ludzki rozmnaża się w progresji geometrycznéj, z drugiéj zaś oparłszy się na tablicach statystycznych, ogłoszonych przez Stany Zjednoczone i na twierdzeniach podróżników co do rolnictwa Chin i wysp południowego Oceanu, wyprowadził dorywczą hypotezę, że nędza jest warunkiem *sine qua non* rozwoju rodzaju ludzkiego. Zasadniczą formułką, na któréj osnuł on to twierdzenie, jest następująca: ponieważ rodzaj ludzki rozmnaża się w progresji geometrycznéj, jego zaś środki odżywcze powiększają się w progresji arytmetycznéj, i ponieważ perjody oddzielające wyrazy szeregów są tak w jednym jak i w drugim wypadku jednakie (!), przeto nędza, głód i śmierć jest tych stosunków koniecznem następstwem.
Dla zrozumialszego przedstawienia téj formułki opiszemy ją na liczbach. Oparłszy się na niepewnych tablicach statystycznych wzrostu ludności Stanów Zjednoczonych, twierdzi Malthus, że ludność się podwaja co 25 lat: nie oparłszy się na niczém wcale, a tylko przytaczając spostrzeżenia podróżników do Chin i Japonji i niektóre uwagi, poczerpnięte ze skarbnicy empirycznego rolnictwa (które jakeśmy wprzódy mówili, dopiero teraz przybiera powłokę naukową), twierdzi on, że produkta odżywcze wzrastają co najwięcéj przez te 25 lat w progresji arytmetycznéj. Otrzymamy zatém dwa następujące szeregi:

1 2 4 8 16 32 64 128 256 etc.
1 2 3 4 5 6 7 8 9

Jeżeli przeto w pierwszéj chwili jedność produkcji wystarczała jedności zaludnienia, to za lat sto dwie trzecie ludności muszą umierać z głodu, a za lat dwieście trochę więcéj jak 27 część mogłaby pozostać przy życiu. Straszny i przerażający obraz! Do takich jednak katastrof nie dochodzi ludzkość, powiada Malthus. Zamiast spełniać od czasu do czasu tak olbrzymie katakomby, zaradza ona naprzód temu przeludnieniu, już to upuszczając sobie krwi w wojnach (które przez to okazują się rzeczą bardzo moralną i pożyteczną), to znowu uciekając się do środków spokojniejszych, jak np. do emigracji. Przyroda znowu z swéj strony nie zapomina o nieszczęsnéj ludzkości i od czasu do czasu nawiedzają ją choroby i zarazy, cholery i dżumy. Naiwność swą posunął Malthus aż do podania zaradczych środków przeciw téj tak koniecznéj niedoli, z których najskutecz niejszym według niego będzie wstrzemięźliwość od produkcji płciowéj.
Otóż z powyższéj teorji Malthusa prawdziwém jest tylko to, że jest nędza i że pauperyzm kwitnie w najlepsze. Pozostaje nam przeto naukowo badać objawy statyki społecznéj, a odkrywszy prawa, według nich urządzać wszelkie instytucje w celu rozwinięcia największego możebnego dobrobytu. Przytoczyliśmy teorję Malthusa, gdyż ona jest w umysłach wszystkich prawie dzisiejszych „porządnych" ekonomistów. Rozbierać zaś ją i obalać nie myślimy bynajmniéj, raz dlatego, że w rozprawie naszéj możemy tylko potrącać kwestje praktyczne, mając na celu głównie tylko spekulacje ludzkie, a powtóre, że czytelnik sam téj operacji z łatwością dokona. Niech przypomni sobie tylko hierarchję sztuk i rzemiosł, rozpatrzy w niéj stanowisko rolnictwa i zastosuje do niego twierdzenie Gasparin'a i de Ville'a; następnie niech przejrzy pierwszą lepszą tablicę statystyczną wzrostu ludności i wyprowadzone na téj podstawie wnioski zastosuje do szeregów Malthus'a, a z całéj téj pompatycznéj teorji pozostanie tylko to pewném, co powiada Darwin, że „ilość możebnych osobników (zarodków) jest większą od ilości istniejących środków odżywczych."
W jaki sposób przyszłość ureguluje stosunki walki o byt, nie myślimy bynajmniéj w daném miejscu rozstrzygać i przewidywać. Jest to tylko pewném, że ponieważ walka ta zasadza się na zapasach umysłowych, całą przeto działalność trzeba będzie skierować ku racjonalnemu urządzeniu szkół. Dostarczając jednakie przymusowe wykształcenie wszystkim członkom społecznym i zaznajamiając ich z zasadniczemi prawami sześciu działów wiedzy, postawi się ich w jednakich prawie warunkach do walki. Być może, że ktoś zarzuci, że różnica w przyrodniczych zdolnościach będzie zawsze jednych wyżéj stawiła od drugich; na to odpowiemy, iż po pierwsze, nie myślimy bynajmniéj niszczyć saméj walki, która dobrze urządzona tylko korzyści może przynosić społeczeństwu; powtóre, przytaczając znaną formułkę Proudhon'a, że jeżeli jeden ma jedność, a drugi dziesięć, to ten ostatni jest w dziesięcioro bogatszy od pierwszego, jeżeli zaś pierwszemu i drugiemu dodamy po sto, to ich bogactwa prawie się zrównają. Przyszłości przeto zadaniem dodać walczącym do jednostki i do dziesiątki ich przyrodniczych zdolności po sto spekulacyjnej wiedzy, a szanse się zrównają a na gruzach pauperyzmu rozkwitnie dobrobyt.

*) W znakomitém swém dziele *Principles of biology*, a jeszcze obszerniéj w *Principles of psychology* i w szeregu artykułów zamieszczonych w *Medico-Chirurgical Review* z roku 1859.

Sądzimy więc, że przysłużymy się czytelnikom naszym, polecając im przy nadchodzącym nowym roku *Szczutka;* bo tanie to pisemko da im nieraz chwil kilka wesołych i zabawi i rozśmieszy, a może być w salonie i we wszystkich rękach.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych** przybyło: trzy portrety akwarelą koni wyścigowych: Meteora, Koncessji i Sana, p. J. Kossaka, własność Stefana hr. Zamojskiego; obrazy olejne: Mayburgera w Salzburgu „der Königssee“ i Roberta Schustera „Pieszczota Dziadunia.“

**† Aleksander hr. Przeździecki** umarł wczoraj o godz. 4 po południu. Zmarły urodził się na Podolu w Czarnym Ostrowie 1814 r. Nauki odbywał w liceum krzemienieckiém od r. 1827—31, a w latach 1833 i 1834 uczęszczał na uniwersytet berliński. Na polu badań archeologicznych i na polu wydawnictwa, zmarły wielkie położył zasługi; również na polu literatury pięknéj był znany. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

**Pożar.**—Dnia 25 b. m. w samo święto Bożego Narodzenia, zgorzał na Kleparzu pod nr. 116 dom będący własnością p. Sikorskiego. Ogień wszczął się o godz. 7 wieczór w stolarni właściciela domu prawdopodobnie z wiór nagromadzonych przy piecu. Dopiero w pół godziny po wybuchu ognia, gdy usiłowania mieszkańców domu, aby stłumić ogień, pokazały się bezskutecznemi i pożar za wielkie przybrał rozmiary, uwiadomiono o tém straż ogniową. Szczególna, że i stróż wieży merjackiéj dopiero wtedy ogień sygnalizować zaczął, gdy wiadomość o nim doszła do miasta przez posłańca. W chwili kiedy straż ogniowa na miejsce pożaru przybyła, cały dom stał w płomieniach.

Natrętna ciekawość gawiedzi była główną przeszkodą, że straż ogniowa nie mogła na razie rozwinąć całéj swéj siły. Wkrótce jednak usunięto motłoch a dzielna młodzież straży ochotniczéj opanowała pozycję. Energicznéj i taktownéj pracy zawdzięczyć należy, że sąsiednie budynki pod l. 115, 79 i 80, mimo braku wody nie stały się pastwą płomieni.

**W okolicach Ropczyc** nagromadziły się tak ogromne zaspy śniegu, że w nocy z 25 na 26 b. m. pociąg towarowy musiał się zatrzymać. Kilka wozów z szyn wyskoczyło. Następny pociąg osobowy ze Lwowa dnia 26 b. m. dopiero o godz. 9 przed południem przybył do Krakowa. Wiózł on wielką część galicyjskich i wszystkich bukowińskich delegatów do rady państwa, którzy w skutek opóźnienia zmuszeni byli pozostać w Krakowie aż do popołudnia.

**Podpisany** zarząd zaprasza swych szanownych członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 4 stycznia 1872 r., o godzinie 11½ przed południem w zabudowaniu tutejszéj szkoły głównéj.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Odczyt prof. Lenartowicza: „Jakie wpływy wywiera rodzina na rozwój władz umysłowych dziecka?“
3. Sprawozdanie komisji lustracyjnéj.
4. Sprawa czasopisma *Szkoły*.
5. Wnioski zarządu i pojedynczych członków.

Od zarządu tow. pedag. oddziału bocheńskiego.

Bochnia, dnia 24 grudnia 1871 r.

*Jan Lenartowicz,* prezes.
*Fr. Nowicki,* sekretarz

**Oświata w Galicji w stosunku do liczby popełnianych przestępstw.** — W r. 1869 skazano w Galicji, według urzędowych wykazów statystycznych, 5,714 osób za zbrodnie. Z tych 5,298 nieumiało ani czytać ani pisać, 65 umiało tylko czytać, 337 umiało czytać i pisać, 14 miało wyższe wykształcenie; przypada zatem na 100 osób skazanych za zbrodnie 92·71 nieumiejących ani czytać ani pisać, 1·13 umiejących tylko czytać, 5·89 umiejących czytać i pisać, 0·27 z wyższém wykształceniem.

W tym samym przeciągu czasu skazano w Galicji 273 osób za występki. Z tych 223 nieumiało ani czytać ani pisać, 8 umiało tylko czytać, 35 umiało czytać i pisać, 7 posiadało wyższe wykształcenie; przypada zatém na 100 osób skazanych za występki 81·68 nieumiejących ani czytać ani pisać, 2·93 umiejących tylko czytać, 12·82 umiejących czytać i pisać, 2·56 z wyższém wykształceniem.

Liczby powyższe nie potrzebują żadnego komentarza.

**Śmiertelność** w stosunku do różnego rodzaju zatrudnień.— Najszkodliwiéj działa wdychanie powietrza, zanieczyszczonego pyłem z obrabianego materjału i brak ruchu na świeżém powietrzu. Dlatego zamiatacze ulic, szmaciarze, nawet do pewnego stopnia robotnicy uprzątający i wywożący nieczystości, należą do najzdrowszych, bo pracują na świeżém powietrzu. Rzeźnicy, garbarze i robotnicy w fabrykach sukna są niemal jakby uprzywilejowani przeciw cierpieniom piersiowym i skrofulicznym. Suchoty najczęściéj się zdarzają u krawców, piekarzy i szwaczek w skutek braku świeżego powietrza; u krawców przyczania się do tego ciągle unoszący się pył w pokoju i oświetlenie gazowe. Na 100 krawców 31 krwią plujg. — Najwięcéj nadziei długiego życia mają ludzie pracujący ciężko a na świeżém powietrzu, jak: rolnicy, ogrodnicy, murarze, cieśle; z tych co w domu pracują; ślusarze i stolarze. Mniejsze widoki mają osoby pracujące w domu lub poza domem na świeżém powietrzu, ale z mniejszém wytężeniem sił, jak: introligatorowie, szewcy, dorożkarze, policjanci itp.

**Fotografje na miedzi.** *Ilustrowany dziennik australski* donosi, że fotograf Jan Tanner w Clunes—po czteroletnich próbach—wynalazł sposób robienia emaljowanych fotografji na miedzi.— Chwalą je jako prawdziwe dzieła sztuki, tém cenniejsze, iż nie ulegają zniszczeniu.

**Senat uniwersytetu edymburgskiego** cofnął dawne pozwolenie, na mocy którego kobiety mogły słuchać odczytów na wydziale lekarskim. Które korzystały z tego pozwolenia, mogą jeszcze kończyć swe nauki, ale inne mogą się uczyć sztuki lekarskiéj tylko prywatnie od profesorów.

**Ludność Lipska** według uskutecznionego spisu w dniu 2 grudnia b. r., wynosi 107,575 osób, w r. 1867 w tym samym miesiącu było o 16,751 osób mniéj.

**Wyschnięcie źródeł.** — Do niemieckiego dziennika praskiego *Bohemia* piszą o szczególném zjawisku, że w Karkonoszach (Riesengebirge) większa część źródeł a nawet niektóre rzeki prawie zupełnie wyschły. Zjawisko to powtarza się od początku XVIII wieku już po raz siódmy, lecz dotąd nie zdołano jeszcze wykryć jego przyczyny.

**Wyrabianie broni we Włoszech.**—Włochy posiadają trzy rządowe fabryki broni: jedna w Turynie, druga w Brescji, trzecia w Torre Annunciata. Przerabianie dawniejszéj broni palnéj na odtylcową rozpoczęto w r. 1867 a do dziś dnia t. j. w ciągu lat czterech nieobciążając kraju nadzwyczajnymi kosztami i tylko za pomocą zwykłéj ilości cywilnych i wojskowych robotników: w Turynie 290,000 odtylcówek, w Brescji 200,000, w Torre Annuncjata 130,000, razem 620,000. Dodać należy, że powyższe fabryki zajmowały się także wyrobem wszelkich potrzeb do nowéj i na naprawę broni białéj, mianowicie: pałaszów, lanc i t. p.

**Właściwi i niewłaściwi Amerykanie.**— Zwyczajnie Amerykanami zowiemy ludzi białéj rasy zamieszkujących Stany Zjednoczone. Czerwonoskórnych zaś krajowców zowiemy Indjanami. Jest to błąd uprawniony kilkusetletniém przyzwyczajeniem. Dopuścił się go pierwszy Krzysztof Kolumb, odkrywszy bowiem ląd stały, sądził, że dotarł do wschodnich brzegów Indji, a przez to dzikich mieszkańców téj ziemi nazwał Indjanami a kraj sam Indją. Dopiero kiedy dalsze poszukiwania wykazały błędność tego twierdzenia, zmieniono nazwę kraju na Kolumbją. Przypadek jednak zrządził że i ta nazwa się nie utrzymała, a została zastąpioną przez trzecią z kolei. Tę ostatnią nazwę nadał téj części świata, jak wykazał Aleksander Humboldt, pewien profesor niemiecki zamieszkały w Saint-Dié, w Lotaryngji, nazwiskiem Waltzenmüller albo Hylacomylus. Zwyczajem bowiem było w owych czasach zmieniać swe imiona, a raczéj tłumaczyć je na język martwy. Uczeni ówcześni sądzili, że jest dla nich daleko chlubniéj skoro się pokazują światu, okryci w draperjach rzymskich i greckich. Hylacomylus przeto, będąc kosmografem, wydał pierwszą mapę geograficzną téj nowéj części świata, dołączając do niéj opis podróży Amerika Vespuci i tytułując kraj sam imieniem swego bohatera. Nazwa ta została następnie powtórzona przez innych geografów i nakoniec otrzymała sankcję naukową. Mieszkańców jednak Ameryki tak jak i dawniéj nazywano Indjanami, chcąc przeto odróżnić krajowców od przybyszów z Europy. Było to bardzo niesprawiedliwém; zowiąc bowiem samą ziemię Ameryką, trzeba było pierwszym i prawnym jéj właścicielom zostawić nazwę kraju, przybyszów zaś określić inném imieniem, np. w danym wypadku choćby Indjanami. Nadając zaś nazwę ziemi wędrowcom europejskim, przypisywano im jakby własność jéj posiadano, odbierając zarazem to prawo nieszczęśliwym krajowcom. Niesprawiedliwość ta jednak już niedługo trwać będzie. Wkrótce bowiem Indjanów czerwonoskórnych całkowicie zabraknie. W chwili odkrycia Ameryki obliczano ich na 100 miljonów, obecnie zaś najwięcéj jeżeli liczba ich wynosi 10—12 miljonów. Dwieście lat temu Zjednoczone Stany liczyły 5 miljonów Indjanów, dzisiaj zaś tylko 350 tysięcy. Wymierają oni przeto ustawicznie i z rokiem każdym coraz ich mniejsza ilość pozostaje na widnokręgu świata. Skutkiem czego jednak następuje tak szybkie wyginanie niegdyś licznéj rasy? Oto skutkiem walki o byt.

Nowe poszukiwania przyrodników wykazały, że wszystko co żyje, a zatem wszelkie zwierzę i każda roślina, toczy bezustanną walkę o byt ze swojém otoczeniem. Otoczenie to składa się z dwóch czynników: pierwszym jest martwa przyroda, jak np klimat, stan powietrza, urodzajność gruntu i t. d.; drugim zaś organizmy żyjące. Pierwszym jest samo przez się zrozumiałym, pomówimy przeto słów kilka o drugim. Samo się przez się rozumie, że walka ta jest tém silniejsza, tém zapalczywsza, czém bardziéj które istoty żyjące są do siebie zbliżone pod względem pokarmu, to jest czém bardziéj jednakie spożytkowują rzeczy. Ptak karmiący się owadami nie będzie wcale walczył z ptakiem spożywającym owoce i na odwrót. Walka przeto wówczas powstaje, skoro dwie istoty żyjące albo się nawzajem pożerają, albo też skoro spożywają jedne i te same pokarmy. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że pierwsza forma walki jest najstraszniejszą. Cóż bowiem może być niebezpieczniejszego dla owcy jak napad wilka lub jakiego innego drapieżca? Cóż może być szkodliwszego od rozmaitych pasożytów? którzy aczkolwiek nie tak widocznie, jednak nie mniéj doniośle od drapieżców są niebezpiecznymi, a wielką swą ilością wynadgradzając drobne swe kształty, tak samo rychło wywołują śmierć nieszczęśliwéj ofiary. W rzeczy jednak saméj inaczéj się dzieje i walka z ustrojami spożytkowującemi te same pokarmy, jest daleko straszniejszą i bardziéj krwiażerczą, aniżeli zapasy z drapieżcami i pasożytami. W pierwszym bowiem wypadku słabsza jednostka może się zawsze ukryć, ochronić, a w ostatecznym nawet razie mieć jeszcze nadzieję ratunku, podczas gdy w drugim wypadku śmierć jest konieczną, niezbędną i nieochybną. Słabsza jednostka musi umrzeć, gdyż nie będzie miała żyć z czego. Wprawdzie nie następuje to bezpośrednio i nie objawia się w kształcie widocznéj śmierci głównéj. Słabsza jednostka nie dla tego umiera, że przez kilka godzin lub dni kilka nie przyjmowała wcale pokarmów, lecz dla tego że pobierała ich niedostateczną ilość, że żyła przez to w nędzy, w skutek któréj wywiązały się rozmaite choroby, otwierające podwoje śmierci. Ginie ona przeto powoli; przyczyna jéj śmierci nie jest widoczną, będąc jednak niemniéj potężną i doniosłą w skutkach.

Taką jest walka o byt. Człowiek także podlega jéj warunkom i popychany straszną koniecznością, okropnym instynktem samozachowawczym, zwanym przez nas głodem, walczy ze swoimi współbraćmi i walczy tém straszniéj czém potężniejsze są jego środki wzajemne. Ogólnie rzeczy biorąc, środki te są dwojakiego rodzaju: umysłowe i fizyczne. Czém przeto kto więcéj rozporządza środków umysłowych lub fizycznych, tém pewniejszym jest wygranéj. Jak wszystkim wiadomo, Europejczycy (czyli tak zwana rasa biała) lepiéj są uposażeni tak pod jednym jak i pod drugim względem od czerwonoskórnych Indjan. Spotkawszy się przeto na jednym i tym samym kawałku ziemi, dostrzegli zaraz, że interesa ich wzajemne ścierają się ze sobą, że razem żyć nie mogą i że albo jeden gatunek albo drugi musi ustąpić. Rozpoczęła się przeto walka i od 1492 roku, chwili, kiedy pierwsza noga europejska (pomijając poprzednie doraźne podróże Normanów, Bretonów a nawet Słowian) wstąpiła na ziemię Ameryki, aż do dzisiejszych toczy się ustawicznie. Jakie są jéj rezultata, wykazują nam powyżéj przytoczone cyfry; jaki zaś będzie jéj koniec, tego się każdy z łatwością domyśla. Walka ustanie z braku walczących, za lat 100 bowiem Indjanie tylko w historji będą istnieli. Ze śmiercią ich Amerykanie niewłaściwi (to jest rasa biała) staną się właściwymi i jako zwycięzcy będą prawnymi posiadaczami nazwy swéj części ziemi. Błąd zaś etnograficzny zostanie zmazanym śmiercią ciemnoty i przesądu, zagubą tego co jest gorsze na korzyść tego co jest lepsze.

**Teatr.**— We czwartek dnia 28 grudnia daném będzie: „Grzeszki babuni,“ vodevil w 1 akcie przez P. M. Honoré; — „Przed śniadaniem,“ komedja w 1 akcie przez Aleks. hr. Fredrę; — „Trzy wizyty,“ komedja w 1 akcie z francuzkiego p. Bourdois.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tofil Dąmbski ob. z Kaliny, Fran. Sokal urzędnik z Galicji, Edward hr. Chyliński wł. d. z Wołynia, Stan. hr. Szlubowski z synem wł. d. z Wiednia, Michał Rudnicki z familją ob. z Warszawy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Popisy w szkole gospod. w Dublanach** z pierwszego półrocza roku szkolnego 1871/2 odbędą się w dniach od 20 do 31 stycznia r. 1872 w następującym porządku:

Dnia 20 stycznia: w 1 roku chemja ogólna, w 2 roku ekonomja ogólna i rachunkowość, w 3 roku chów zwierząt;

dnia 22 stycznia: w 1 roku zoologja, w 2 r. weterynarja i miernictwo, w 3 roku ekonomja wiejska i drenowanie;

dnia 24 stycznia: w 1 roku anatomja zwierzęca, w 2 roku chemja ogólna, w 3 r. chemja rolnicza i rachunkowość;

dnia 26 stycznia: w 1 roku botanika, w 2 r. rolnictwo, w 3 r. technologja chemiczna;

dnia 29 stycznia: w 1 roku fizyka i matematyka, w 2 roku chów zwierząt, w 3 roku rolnictwo i budownictwo;

dnia 31 stycznia: w 1 roku rolnictwo, w 2 r. mechanika, w 3 roku weterynarja i leśnictwo.

Popisy te odbywać się będą w godzinach porannych (od 8 zacząwszy) w dniach wyżéj wymienionych z każdym uczniem osobno z każdego przedmiotu.

Komitet towarzystwa gosp. galic., zwracając uwagę szanownéj publiczności na okoliczność, że popisy te są publiczne, zaprasza uprzejmie do wzięcia w nich udziału nietylko rodziców, krewnych i opiekunów popisywać się mających uczniów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie szkoły powziąć sobie życzyły.

Z rady komitetu towarzystwa gosp. galic.
Lwów 18 grudnia 1871.

Za prezesa: *Henryk Strzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

**Wiedeń** 26 grudnia. — *(Targ wołowy.)*— Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 238, węgierskich 758, a z prowincji niemieck. 342, razem 1338.

Płacono za centnar poślednich po 32 do 32.50, najlepszych po 34—34.25 zła.

*M. Grabscheid.* ajent wołowy.

Już w przyszłym tygodniu nastąpi ciągnienie **insbruckich losów**, przeto zwracamy uwagę naszych czytelników na odnośne ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

## Wiadomości telegraficzne.

**Peszt** 22 grudnia. (Posiedzenie izby niższéj). — Minister skarbu przedstawia projekt do ustawy o uregulowaniu monopolu rządowego. Następnie obradowano daléj nad budżetem wyznań i oświecenia.

Izanyi uderza na ministra za postępowanie jego w sprawach kościelnych i edukacyjnych. Minister Pauler zbija zarzuty swych przeciwników Hoffmanna, Pulszky'ego, Szwarca i innych. Na same budynki szkolne wydano 116,000 złr. — Mowę jego przyjęto oklaskami.

**Peszt** 23 grudnia. Plan przeprowadzenia ugody z Kroacją na tem polega, by przedewszystkiem zgodnie z życzeniem narodowéj większości sejmowéj i z łona jéj utworzyć narodowy rząd dla Kroacji, zadaniem jego byłoby nadanie żądaniom stronnictwa narodowego o tyle przynajmniéj umiarkowanych rozmiarów, by je przyjąć można. Budziński minister dla Kroacji wybierany będzie, dla zapobieżenia opozycji w ministerstwie węgierskim tak długo z stronnictwa uniostycznego, dopóki, po dokonanéj rewizji ugody z Kroacją, dzisiejsze stronnictwo narodowe nie zmieni się w unionistyczne. Dotąd zgodzono się już obustronnie na ten ogólny kierunek w przeprowadzeniu nowéj ugody; o szczegółach nie było jeszcze mowy. Głównym jednak warunkiem jest uznanie dotyczasowéj prawnéj podstawy t. j. ustawy ugodowéj.

**Praga** 22 grudnia. *Nar. listy* donoszą że rada państwa unieważnia wybory z większych posiadłości w Czechach z powodu nieprawnego zastrzeżenia.

**Bern** 22 grudnia. Rada narodowa uchwaliła, że każdy kanton powinien się sam starać o obowiązkową i bezpłatną naukę początkową.

**Zagrzeb** 23 grudnia. Tutejsze półurzędowe dzienniki donoszą, że w Peszcie rozpoczęły się znowu rokowania między Lonyaeym a kroackiem stronnictwem na rodowem.

**Paryż** 23 grudnia. Rozpuszczane dzisiaj na giełdzie tutejszéj pogłoski o nieporozumieniach między Włochami a Francją nie mają żadnéj podstawy.

**Paryż** 23 grudnia. *Siecle* pisze: Bismark lubi utrzymywać, że we Francji nie ma poczucia moralności ani sprawiedliwości. Jesteśmy zwyciężeni, schylamy głowy; sumienie Europy rozstrzygnie między nami a ciemiężycielami naszymi.

**Bruksela** 23 grudnia. Minister robót publicznych oświadczył się przychylnie o planie, przedstawionym mu przez osobną deputację, by w Brukseli za pomocą olbrzymiego kanału port morski urządzić.

**Bregencja** 23 grudnia. Do rady państwa wybrani: Oelz i Rhomberg; obaj należą do stronnictwa klerykalnego. Wieczorem o godz. 7 zamknięto posiedzenia sejmowe.

**Rzym** 22 grudnia. Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.— Papież mianował 28 biskupów, między tymi 19 włoskich.

**Rzym** 23 grudnia. Utrzymuje się pogłoska, że wkrótce nastąpi częściowa zmiana w ministerstwie. Mówią, że Lanza i Sella, dla zapewnienia sobie nadal poparcia ze strony większości izby, poświęcą kolegów swoich w ministerstwie: Correnti'ego, ministra oświecenia, Castagnolę, ministra handlu i Vincenzi'ego, ministra robót publicznych.

Minister marynarki przedstawił izbie projekt założenia arsenału morskiego w Tarancie. Koszta budowy mają wynosić 25,000,000 franków.

**Londyn** 22 grudnia. Hr. Beust wręczył wczoraj królowéj swe pisma awierzytelniające.

## Przegląd polityczny.

Przytoczyliśmy w ostatnim numerze zdanie *Gazety Nar.*, „że najstosowniéj byłoby, aby delegacja galicyjska pojechała do Wiednia i tam rozpoczęła kampanję“. O nic innego też nam nie chodziło — jesteśmy jednak zdania, że „kampanję“ tę przeciwko ministerstwu rozpocząć należy w radzie państwa. Bo gdzież jeżeli nie tam? *Gazeta Nar.* chcąc być konsekwentną, odpowiada na to pytanie, że delegacja galicyjska powinna rozpocząć tę kampanję poza radą państwa przez zwołanie „zgromadzenia federalistów“ w lokalu prywatnym. Lada chwila oczekujemy telegramu, który nam doniesie, na co zdecydowała się delegacja, czy na rozpoczęcie kampanji przeciwko ministerstwu w radzie państwa? tak jakeśmy to radzili — czy też na rozpoczęcie kampanji przeciwko ministerstwu w lokalu prywatnym, jak radzi *Gazeta Nar.*

Korespondent nasz z Paryża w zamieszczonym powyżéj liście podaje ciekawy szczegół, mogący służyć za ilustrację do agitacji bonapartystowskich we Francji. Dzięki ciemnocie ludu francuzkiego, pielęgnowanéj tak gorliwie przez dwadzieścia lat cesarstwa, bonapartyści mogą jeszcze oddawać się pewnym iluzjom. — Rząd francuzki zaniepokojony został doniesieniami z Toulonu, jakoby International obrał tam jednę z głównych siedzib swych i starał się zyskać zwolenników między wojskiem i marynarką. W skutek tego rozporządzono, aby znaczna część floty i załogi przezimowała w Lewancie.

Z Paryża donoszą o tworzącéj się tam reakcji ministerstwa i świata handlowego przeciwko zgromadzeniu narodowemu. Zarzucają zgromadzeniu, że zamiast zajmować się praktycznemi kwestjami jak np. bankiem, budżetem, podatkami i t. p. traci ono czas na bezowocnych dyskusja[ch]. Książe Aumale ma mieć zamiar wystą[pić] z wielką mową przy dyskusji nad re[or]ganizacją wojska.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 27 grudnia. Posiedzen[ie] rady państwa. Najstarszy wiek[iem] bar. Pascotini jako prezes, skła[da] przyrzeczenie w ręce ministra spr[aw] wewnętrznych Lassera; następnie [w] krótkiéj przemowie kładzie nac[isk] na stanowisko wiernokonstytucyj[ne] i kończy okrzykiem na cześć ces[a]rza co izba powtarza. Następuje [o]debranie przyrzeczeń od posłów, p[o] czem prezes zawiadamia izbę, że j[u]tro cesarz będzie miał mowę tron[o]wą, po któréj izba zbierze się [n]a posiedzenie. Na tem zakończono p[o]siedzenie dzisiejsze.

(Telegram nic nie donosi o dele[]gacji galicyjskiéj, musiała ona zate[m] być obecną na posiedzeniu. Przyp[. ] Red.)

**Paryż** 22 grudnia. Zgromadzenie nar[o]dowe prawdopodobnie odroczy swe p[o]siedzenia od 30 grudnia 1871 do 3 sty[]cznia 1872.

Podczas sobotnich odwiedzin księci[a] Metternicha u Thiersa mówiono także [o] następcy księcia. Ks. Metternich wkrótc[e] tu powróci, ażeby wręczyć swe pismo od[]woławcze. Mianowanie hr. Apponyi am[]basadorem austrjackim przyjęto przy[]chylnie.

**Wersal** 27go grudnia. W zgromadzeni[u] narodowém toczyła się dyskusja względem podatku dochodowego. Thiers po[]wstaje przeciwko projektowi, wykazuj[e] ujemne jego strony ze stanowiska politycznego, socjalnego i finansowego, podnosi, że projekt ten wywołałby nieznośn[ą] samowolę, wzywa zgromadzenie, aby poparło rząd.

**Bukareszt** 25 grudnia. Z Konstantynopola nadeszło tutaj bardzo znaczące pismo, żądające przyspieszenia kwestji kolei żelaznéj dla uniknięcia niebezpiecznych zawikłań. Austrja i Rossja radziły usilnie rozwiązanie kwestji kolei żelaznéj. Zgodne postępowanie mocarstw w tym samym duchu zrobiło tu wielkie wrażenie na wszystkich, oprócz stronnictwa czerwonych, które widzi, iż jest pod każdym względem pobite.

**Londyn** 25 grudnia. Według doniesienia z Sandringham, ks. Walii przepędził noc spokojnie. Wyzdrowienie postępuje w pomyślny sposób.

**Buenos Ayres** 17 listopada. Kilkakrotnie trzęsienia ziemi trwające 9 godzin zniszczyły miasto Oran w prowincji Salta.

**Petersburg** 27go grudnia. Ukaz carski nakazuje pobór rekruta na rok 1872 po 6 z każdego tysiąca w całém carstwie i Polsce w celu skompletowania armji i floty. „Goniec rządowy“ ogłasza nominację ks. Orłowa ambasadorem rossyjskim w Paryżu.

**Kursa.**— Wiedeń 27 grudnia godz. 2.— Akcje kredytowe 329.20. — Lombardy 206.60. — Losy z 1860 r. 103.90. — Losy z r. 1864 141.50. — Akcje franko-austr. 131.40.— Napoleony 9.29½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 811.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.10. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 193.—. — Akcje anglo-banku 314.50.— Akcje kolei rząd. 392.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 177.—. — Akcje kol. Rudolfa 164.25.— Akcje kolei pardubickiéj 180.—. — Akcje kolei północ. 213.—. — Tramway 236.25.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów zaproszenie do przedpłaty na *Włościanina* i *Zagrodę*, które wychodzą cztery razy na miesiąc i kosztują rocznie 4 zła. 60 c.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 27 grudnia. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.73 | 75 75 | 74 40 |
| 4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —195 | 74 75 | 73 25 |
| 5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —244 | 84 50 | 83 — |
| 4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —004 | 88 — | 86 75 |
| 5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 005 | 88 75 | 87 50 |
| 6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 193 | 89 50 | 88 — |
| 6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 293 | 91 25 | 89 50 |
| Akcje kolei Kar. Ludwika | 260 — | 256 — |
| „ „ Czern.-Jassy | 166 — | 162 50 |
| „ banku dla handlu i przemysłu 80 | 72 — | 70 — |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 93 — | 95 — |
| Losy prem. węgierskie | 104 — | 101 — |
| Losy m. Stanisławowa | 28 50 | 26 50 |
| Srebro nowe austryackie | 118 — | 116 — |
| Srebro polskie stare | 104 — | 100 — |
| Srebro (obrączkowy rubel) | 189 — | 181 — |
| Ruble papier. rossyjskie | 161 — | 160 — |
| Talary pruskie | 177 — | 175 — |
| Dukat obrączkowy | 5 53 | 5 42 |
| 20-frankówka | 9 35 | 9 24 |
| Pólimperjał rossyjski | — — | — — |
| **WIEDEŃ, 23 grudnia.** | | |
| **Dług państwa:** | | |
| Renta austryacka ....5% | 60 20 | 60 10 |
| „ „ w srebrze 5% | 71 80 | 71 65 |
| **Losy.** | | |
| Rząd. z r. 1839 całe za 100 | 290 — | 289 — |
| „ „ 1839 1/5 „ 100 | 288 50 | 287 50 |
| 4% rząd. 1854 „ „ 250 | 95 — | 94 — |
| 5% „ 1860 całe „ 500 | 103 75 | 103 25 |
| 5% „ 1860 1/5 „ 100 | 117 — | 116 50 |
| Rząd. „ 1864 .......100 | 142 — | 141 75 |
| Como Renten za 20 | 27 — | 26 — |
| 5% Donau Regul. za 100 | 95 75 | 95 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Węgier. poż. premiow. 100 | 102 2[illegible] | 102 10 |
| 3% Tureck. wpłac. 400 fr. | 66 60 | 66 4[illegible] |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 191 50 | 191 — |
| Clary ..... „ 40 „ mk. | 38 50 | 37 50 |
| Donau Dampfschff. 100 „ | 97 50 | 97 — |
| Keglewicza .... na 10 „ | 16 — | 14 — |
| Ofen (Budy) na 40 fl. wa. | 33 — | 32 — |
| Palfy ..... na 40 „ mk. | 28 — | 27 50 |
| Rudolfa ... „ 10 „ wa. | 15 50 | 14 50 |
| Salm ..... „ 40 „ mk | 43 — | 42 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 32 50 | 31 50 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 28 — | 27 — |
| Tryestu .... „ 100 „ mk. | 121 50 | — — |
| Waldstein .. „ 20 „ „ | 23 — | 22 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 22 50 | 21 50 |
| **Obligacje.** | | |
| Indemniz. bukow.....5% | 74 — | 73 50 |
| „ galicyjskie | 75 — | 74 50 |
| „ siedmiogrodzkie | 77 — | 75 75 |
| „ węgierskie | 79 25 | 79 — |
| Ind. węg. z klauz. 1867 | 79 — | 78 50 |
| Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120 | 109 80 | 109 60 |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 sr. | 316 — | 315 75 |
| Anglo-hungaria „ 80 „ | 99 5 | 99 — |
| Boden Credit austr. 80 „ | 266 — | 262 — |
| „ „ węg. 80 „ | 138 50 | 138 — |
| Centralbank austr. 80 wa. | 59 — | 57 — |
| Credit Anstalt „ 160 „ | 329 — | 328 80 |
| Depositenbank „ 80 „ | 84 — | 83 50 |
| Esc. Ges. n. oest. 500 „ | 992 — | 988 — |
| „ bank czeski 100 „ | — — | 153 — |
| Franco austr. 80 „ | 132 75 | 132 50 |
| „ węgierskie 80 „ | 96 75 | 96 25 |
| Galic. dla handlu i przemysł. 80 „ | 73 — | 71 — |
| „ Landsbk Lwów 80 „ | — — | — — |
| Handelsbk Wied. 160 „ | 235 — | 234 50 |
| Hypot. galicyjs. 100 „ | — — | 125 — |
| Nationalbank | 816 — | 814 — |
| Unionbank .. za 200 „ | 288 75 | 288 25 |
| Vereinsbk austr. 80 „ | 109 25 | 108 75 |
| Verkehrsbank .. 200 „ | 194 — | 193 — |
| Wechslerbk wied. 80 „ | 206 50 | 205 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Wechslstub Gesel. 80 „ | 105 25 | 104 75 |
| Wien. Bnk Verein 80 „ | 250 50 | 249 50 |
| Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „ | 127 — | 125 — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 186 — | 185 50 |
| Böhm. Nordbahn 150 wa. | 143 — | 142 — |
| „ Westbahn 200 „ | 262 — | 261 — |
| Dux Bodenbch wa. 200 sr. | 66 — | 164 — |
| Elisabeth ....... 200 mk. | 245 — | 244 — |
| „ Linz Budw. w.a. 200 sr. | 211 25 | 210 75 |
| Ferdin. Nordbhn 1000 mk. | 2137 — | 2132 — |
| Franc. Józefa w.a. 200 sr. | 207 50 | 206 50 |
| Gal. Karl Ludw. 200 mk. | 258 25 | 257 75 |
| Kaschau Oderberg 200 wa. | 188 75 | 188 25 |
| Lemb. Czern. Jassy 200 „ | 165 25 | 164 75 |
| Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. | 133 25 | 132 75 |
| „ na 126 srbr. 80 wa. | 79 — | 77 — |
| Oest. Nordwstb wa. 200 sr. | 223 — | 222 50 |
| „ lit. B. „ 200 „ | 186 50 | 186 — |
| Praga-Dux „ 150 „ | 113 25 | 112 75 |
| Rudolfbahn „ 200 „ | 164 25 | 163 75 |
| „ na 162 „ 80 wa. | — — | — — |
| Siebenbürger I. „ 200 sr. | 177 50 | 177 — |
| Staatsbhn (500 fr.) 200 „ | 394 50 | 393 50 |
| Südbhn (Lombard.) 200 wa. | 204 75 | 204 50 |
| Süd-nord Verbind. 200 mk. | 180 50 | 180 — |
| Suez-Canal fr. 500 | — — | — — |
| Theissbahn ..... 200 wa. | 257 50 | 257 — |
| Tramway wied. .. 200 „ | 236 50 | 236 — |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr. | 163 25 | 162 75 |
| „ Nordostbh. wa. 200 „ | 162 50 | 162 — |
| „ Ostbhn (128 sr) 80 wa. | 127 25 | 126 75 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Baugesells. allg. oest 80 | 107 90 | 107 70 |
| „ Wied. ... 80 | 134 — | 133 50 |
| Borysław. Petrol. ... 200 | — — | — — |
| Forstprodukte ...... 200 | 32 — | 31 50 |
| Hotel Wied. ....... 200 | 230 — | 228 — |
| Inneberg hut ...... 100 | 183 — | 182 — |
| Masz. cegiel. wied. .. 200 | 67 — | — — |
| „ „ i bud. lwow. 80 | — — | — — |
| Neub. Mariazel huty. 80 | 89 — | 88 50 |
| Schlöglmühle Pap. .. 80 | 99 — | 98 — |
| Wied. pryw. Telegraf. 200 | — — | — — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr. | 105 75 | 105 25 |
| „ „ 33 lat los 5% wa. | 87 — | 86 50 |
| Centr. Bd. Cred. 40 5½% | 96 — | 95 50 |
| Galic. Tow. kred. ... 4% | 75 — | 73 — |
| „ „ ... 5% | — — | 83 — |
| „ Banku Hyp. ... 6% | 88 50 | 88 — |
| „ Bank. Włoś. ... 6% | 91 — | 90 50 |
| Nationalbank m. k.. 5% | — — | — — |
| „ w. a... 5% | 90 10 | 89 90 |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½ | 95 50 | 95 — |
| „ „ 50 „ 5½ | 92 50 | 92 — |
| Ö. Kred. & Vorsch. „ 5 | — — | — — |
| „ „ 35 „ 5% | 88 75 | 88 25 |
| „ „ sr. „ „ 5% | 105 50 | 104 50 |
| Węg. tow. kred. ... 5½% | 88 50 | 87 50 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Alföld Fiume 5% sr. | 92 60 | 92 40 |
| Böhm. Nordbahn 5% „ | 102 75 | 102 25 |
| „ Westbahn 5% „ | — — | 94 — |
| Elisabeth ....... 5% „ | 95 50 | 94 50 |
| „ 1869 — 70 5% „ | 102 40 | 102 20 |
| Ferd. Nordbh m.k. 5% | 90 25 | 89 50 |
| „ „ w. a. 5% | 87 — | 86 — |
| „ „ 5% sr. | 105 60 | 105 30 |
| Franz. Josef „ 5% „ | 100 30 | 100 15 |
| Gal. Kar. Lud. „ 5% „ | — — | 106 — |
| „ II. em. „ 5% „ | 100 10 | 99 90 |
| „ 1871. III. „ 5% „ | 98 — | 97 80 |
| Kasch. Oderb. „ 5% „ | 92 60 | 92 40 |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| „ I. 1865 w. a. 5% „ | 77 75 | 77 25 |
| „ II. 1867 „ 5% „ | 87 60 | 87 30 |
| „ III. 1868 „ 5% „ | 80 60 | 80 30 |
| Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „ | 86 90 | 86 70 |
| Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr. | 100 20 | 100 — |
| Rudolfbahn „ 5% „ | 90 50 | 90 25 |
| Siebenbür. I. „ 5% „ | 90 — | 89 50 |
| Staatsbahn 500 fr. szt | 136 50 | 136 — |
| Südbahn (Lombardy) „ | 113 — | 112 50 |
| „ złr. 200 5% sr. | 93 70 | 93 50 |
| Süd-nord. Verb. w. a. 5% | — — | — — |
| „ w. a. 5% sr. | 97 — | 96 50 |
| Theissbahn ...... 5% „ | — — | — — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Węg. gal. Łupk. 5% „ | 87 85 | 87 70 |
| „ Nrdost 300 5% „ | 86 80 | 86 50 |
| „ Ostbhn 300 5% a | 86 50 | 86 — |
| **Weksle na 3 mies.** | | |
| Frankfurt skont. 3½% | 99 30 | 99 15 |
| Hamburg „ 2½ „ | 86 60 | 86 50 |
| Londyn „ 2 „ | 117 20 | 117 05 |
| Paryż „ 5 „ | 45 25 | 45 15 |
| **Monety:** | | |
| Dukat ważny | 5 51 | 5 50 |
| 20 frank. austr. | — — | — — |
| „ francuz. | 9 31 | 9 30 |
| Srebro | 116 80 | 116 60 |
| Talar pruski | 175 50 | 175 25 |
| **LWÓW, 22 grudnia.** | | |
| Akc. banku hip. gal. 100 | 127 50 | 126 50 |
| „ „ krajow. 80 | 64 — | — — |
| Listy zast. galic. ...5% | 83 50 | 83 — |
| „ „ „ ...4% | 74 60 | 74 10 |
| „ banku hip. 6% | 88 50 | 88 — |
| „ „ włościań 6% | 91 50 | 90 50 |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 75 — | 74 50 |
| Pólimperjał ros. | 9 60 | 9 45 |
| Rubel srebrny obrączk. | 1 90 | 1 81 |
| „ papier. | 1 61 | 1 60 |
| **WARSZAWA, 21 grud.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m. | 7 30 | 7 28 |
| „ Paryż 300 fr. 10 d. | — — | — — |
| „ Wiedeń 150 złr. 2 m | 92 25 | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | — — | 92 50 |
| „ „ warsz.-bydg. | 68 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp. | — — | 116 50 |
| Listy zast. serji I. .. 4% | 89 18 | 88 68 |
| „ „ „ 2. .. 4% | 88 01 | 87 51 |
| kupon ubiegły | 1 98 | — — |
| „ nowe .... 5% | 88 40 | 88 10 |
| kupon ubiegły | 2 48 | — — |
| „ likwidacyjne .. 4% | 74 15 | 73 85 |
| kupon ubiegły | — 22 | — — |
| **BERLIN d. 23 grudnia.** | talar. | talar. |
| Oblig kol. rumuń. 7½% | — | 41 — |

# PODZIĘKOWANIE.

Składam najserdeczniejsze publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu

**Fr. Koblicha,**

pułkowemu lekarzowi w 2gim pułku ułanów

za łaskawe, spieszne i bezinteresowne uratowanie życia panu Szczepanowskiemu dzierżawcy dóbr, który u mnie w restauracyi nagle zasłabł i przez pomoc wspomnionego Pana Dra Kobliche bliski do śmierci, wyratowanym został.

Tarnów d. 23 grudnia 1871.

**L. Kostórkiewicz,**
właściciel restauracyi.

---

# ZARZĄD huty szkła w Mikuliczynie

podaje do powszechnéj wiadomości, iż pan

**Antoni Gniewosz**

ze **stosunku służbowego przy hucie w Mikuliczynie wystąpił całkowicie**, jako iż w skutek tego prawo postradał względem prowadzenia lub zawierania jakichkolwiek interesów w imieniu huty szkła w Mikuliczynie. (2588)

---

# Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

otrzymała
**na rok 1872**

# KALENDARZE

**krakowskie, lwowskie i warszawskie**

2544(1-3)

**Almanach de Gotha, Kalendarze niemieckie.**

---

**Nader ważne dla**

## cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

**prof. dra v. Graefe'go**

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

**J. L. Holz**
2421(6-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

---

# ! GODNE UWAGI !

Przez zaziebienie w lipcu nabawiłem sie bardzo mocnego reumatyzmu, którego objawy były takie: Czerwone obrzmienie wszystkich stawów w mojém ciele, połączone z najokropniejszemi boleściami. — Trzej lekarze leczący mnie usuneli wprawdzie reumatyzm ze wszystkich stawów, ale za to wpędzili go do lewego biodra, powstało z tego reumatyczne zapalenie biodrowych stawów, któ e mi sprawiało niezmierny ból; nie mogłem bynajmniéj się ruszyć i dostałem febrycznych napadów. Nareszcie z porady lekarza kazałem sie zawieść do szpitala ś. Jadwigi, w którym leżałem 4 tygodnie, brałem kąpiele itd. a wróciłem na dwu kulach do domu. Próbowałem potem wszystkich leków, jakich tylko w podobnych chorobach używają ludzie, ale wszystko bez skutku. — Jużem się zdał bez wszelkiéj nadziei na swój los, że będe musiał całe życie chodzić na kulach, gdym przypadkowo poznał p. v. **Bilfingera.** — Zrobiłem ostatnią próbę

# BALSAMEM BILFINGERA.

I któż pojmie mą radość, gdym już po użyciu 4 puszek nie potrzebował kul, boleść znacznie się zmniejszyła i stężały dotąd staw biodrowy mogłem troche zgiąć i o lasce przechodzić się po pokokoju. Do tego leczyłem się w jesieni i z początkiem zimy, co przecież jest najniestósowniejszą porą. Najpierw więc poczuwając się do obowiazku, wynurzam panu **v. Bilfingerowi**, memu dobrodziejowi najserdeczniejsze dzięki i zalecam najgorecéj ten wyborny balsam wszystkim cierpiacym ludziom.

Berlin, 15 listopada 1871 r.

**Paweł Heydel,**
malarz, kleine Alexanderstrasse, 28, I.

2583(1-3)

**Główny Skład w Krakowie w apt. Dra Floryana Sawiczewskiego.**

---

**Podać rękę szczęściu!**

# 100,000 TALAR.

jako najwyższą wygranę w pomyślnym wypadku nastręcza **najnowsze wielkie losowanie** przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

Nowy plan jest tak korzystnie ułożony, że w kilku miesiącach na 6 losowań przypada stanowczo **27.000** wygranych, między któremi znajdują się główne wygrane na tal. **100.000**, **60.000**, **40.000**. **20.000**, **15.000**, **12.000**, **10.000**, **8.000**, **6.000**, **5.000**, **4.000**, **2000**, **1500**, 155 razy à **1000**, 211 razy à **400**, 333 razy à **200**, 17.000 razy à **47** etc.

Najbliższe drugie ciągnienie tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania urzędownie jest przeznaczone i będzie

**już 25 i 26 stycznia 1872 r.**

i kosztuje 1cały oryginalny los tylko złr. 7.
1 połowa „ „ „ „ $3^1/_2$
1 czwarta „ „ „ „ $1^3/_4$.

za przesłaniem kwoty w papierach austr.

Wszystkie zlecenia wykonuje się **bezzwłocznie** i najstaranniéj, a każdy otrzymuje do rąk własnych oryginalne losy z herbem państwa. 2489(1-8)

Do zamówień dołącza się gratis stósowne plany urzędowe, a po każdém wylosowaniu przesyłamy interesowanym listy urzę owe, nie czekając wezwania.

Wypłatę wygranych uskutecznia się natychmiast **za poręczeniem państwa** lub bezpośredniém przesłaniem, lub téż na żądanie interesowanego za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych miastach w Austrji.

Rozsprzedaży naszéj sprzyjało zawcze szczęście, — i oto niedawno wypłaciliśmy sami znowu między innemi **znacznemi wygranemi trzy razy pierwsze główne wygrane** w trzech ciągnieniach, na co mamy urzędowe dowody.

Ponieważ w przedsięwzięciu o **najpewniejszéj podstawie** śmiało liczyć można na bardzo żywy udział ze wszystkich stron, przeto uprasza się z powodu już **bliskiego losowania** wszystkie zamówienia adresować najrychléj wprost do

**S. Steindecker & Comp.**
**Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.**

Zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

**P. S.** Dziękujemy niniejszém za położone w nas dotąd zaufanie, a zapraszając do wzięcia udziału w rozpoczynającém się nowém losowaniu, przyrzekamy że i nadal będziemy się starali szybką i rzetelną usługą zadowolnić zupełnie szanownych interesantów.

**D. O.**

---

# Losy k. prusk. loteryi

**I. klasy** przesyła za gotówkę: **oryginalne:** $^1/_4$ $7^1/_2$ tal., **udziały:** $^1/_8$ 2 tal., $^1/_{16}$ 1 tal., $^1/_{32}$ $^1/_2$ tal.
**C. Hahn** w Berlinie Jerusalemer Str. 11.
2089(6-9) dawniéj Neanderstrasse 34.

---

2576(1-3)

# BANK GALICYJSKI

dla

# Handlu i Przemysłu w Krakowie

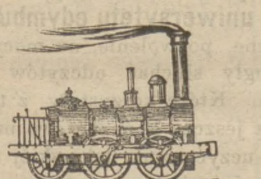
**wypłaca poczynając od 2 st[illegible]nia 1872 r.**
**tytułem zaliczki na dywiden[illegible] za rok 1871**

# ZA KUPON STYCZNIOWY

**od swych Akcyj Zakładowych złr. 4,**
**od swych Akcyj Pierwszeństwa złr. 5,**

czyli w stosunku 5% od wpłaconego kapitału.

---

**Ces. król. uprzyw. koléj**  **galicyj. Karola Ludwika.**

# OBWIESZCZENIE.

W skutek otwarcia ruchu towarowego na kolei Odesskiej

**między Zmierzynką i Wołoczyskami,**

kolej galicyjska Karola Ludwika połączoną jest z wszystkiemi wschodnio-rossyjskiemi kolejami a więc towary wszelkiego rodzaju koleją do Rossyi przesyłane i z Rossyi sprowadzane być mogą.

Należytość przewozu za przestrzeń z Wołoczysk do Podwołoczysk i przeciwnie — wynosi za centnar cłowy 2 kopiejek.

Lwów w grudniu 1871 r.

2580(1-2)

**Dyrekcya ruchu.**

---

**Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny**

# BANK HIPOTECZNY

**wydaje we Lwowie**

i przez filje

**w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20go października 1869 r.

# ASSYGNATY KASOWE

**$4^1/_2$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu**
**5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu**
**$5^1/_2$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.**

2532(1-?)

**Dyrekcya.**

---



# Zaproszenie do kupowania świéżo wyszłych Insbruckich (tak zwanych) Tyrolskich Losów

**które,** *jak poniżéj się wyjaśnia,* **lepsze niż gotówka,** *a ktorych* **pierwsze** *i najbliższe ciągnienie odbędzie się już* **d. 3 stycznia 1872 r.**

Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejszém donieść swoim szanownym P. T. interesantom, że przyjęła na siebie zrobioną przez stolicę Insbruk pożyczkę w kwocie 1 miliona złotych w. a. i dla tego uprasza, by z wszelkiemi odnośnemi zleceniami i zapytaniami raczyli udawać się do podpisanego kantoru wymiany.

Krótki spis kilku z tych korzyści, jakie nastręcza ta pożyczka.

1. Pożyczka ta wynosi sumę tylko **I miliona** złot. i spłacona będzie **2,535.910** złot. w 40 latach,
2. Podzielona jest na losy, z których każdy wyciągniety być musi przynajmniéj na 30 zł. w. a.
3. Mają **4 ciągnienia w roku** z głównemi wygranemi **30.000, 12.000, 10.000, 10.000** itd. zł. w. i
4. Dają wszelką pewność, jaką tylko sobie można życzyć i pomyśleć, i przeto pod tym względem na równi stoją z każdym innym losem, pominawszy nawet tę okoliczność, że zobowiazała się płacić stolica Insbruk, która daje wszelką rękojmię jeszcze dla tego, iż ręczy całym swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem wynoszącym więcéj niż **800.000** zł. według sądowego stwierdzenia z wszelkiemi przynależnemi jéj dodatkami do podatków i dochodami.

Aby więc swoim P. T. interesantom dać dowód, jakie zdanie ma sam Kantor Wymiany o wartości i pewności tych papierów, nawet jako zakładowego kapitału, postanowił część tych losów zatrzymać i oświadcza i obowiązuje się, że od dzisiejszego dnia do

**I stycznia 1872 r. kupione losy te w pojedynczych sztukach à 30 zł. w. a.**

(jeżeli zap s wystarczy tak długo), w przeciągu roku, t. j. do 1-go stycznia 1873 włącznie przyjmuje w wypłatach po całkowitéj cenie zakupna, t. j. również po 30 zł., przeto nabywca takiego losu najpierw **wcale nic nie ryzykuje**, mogąc tym losem płacić wśród roku każdéj chwili po całkowitéj cenie zakupna, a potém gra **zadarmo** przez 4 ciągnienia na główne wygry **30.000, 12.000, 10.000, 10.000** zł. itd.

Losy te kupuje podpisany Kantor Wymiany, niebiorąc obowiązku odkupowania, zawsze ściśle podług codziennego kursu, a teraz po 26 zł. a. w. za sztukę. Losy te dostać można podług kursu w bardzo wielu Kantorach Wymiany tak w Wiedniu jak na prowincji. Żeby jednak losy te mógł każdy kupować, to podpisany Kantor Wymiany odłączył jeszcze pewną liczbę losów, którą sprzedaje na 30 miesieczn. rat à 1 zł. a. w., kto więc zapłacił pierwszą ratę tylko 1 Zł. i przepisaną należytość stęplową, gra już sam we wszystkich ciągnieniach na główne wygry i w ogóle na wszystkie wygry. Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się zwrócić swoich P. T. interesantów uwagę na te niezwykłe, nader wielkie korzyści, wypływające z zakupna tych losów i zaprosić do rychłego ich zakupowania (by brali udział w tych korzyściach, gdyż liczba losów przeznaczona na odkupowanie może być wnet rozebraną) w tém przekonaniu, że kto tylko nabywa takie losy, nie omieszka kupić sobie jeden lub kilka tych losów, zwłaszcza że się nic nie ryzykuje a gra za darmo na cztery losowania i temi losami wypłaca po całkowitéj cenie zakupna przez rok. Zamiejscowa Publiczność, chcąca z tego korzystać, raczy łaskawie przesyłać franco do podpisanego Kantoru Wymiany przypadającą kwotę wraz z 30 centami na 4 listy ciągnień w r. 1872.

**Wechselstube** der k. k. priv. **Wiener Handelsbank** vormals **Joh C. Sothen** in **Wien**, Graben, Nr. 13.

---

Nareszcie uskutecznione dawno usiłowane zadanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz najlepszą, jaka dotąd nie istniała. Dla własnego interesu posiadających kassy przerabiam używ. ameryk. zamki kasowe za umiark. wynagr. według swego syst. pancernego.

## Ważne dla kupujących kassy i posiadaczy.

Odtąd nie wydaję z swéj fabryki ani jednéj z słynnych

**KAS**

z król. angiel. i c. k. uprzyw. austr. przyrządem parowym, tudzież z trzecią impr. ścianą, które nie mają

**c. k. patent. kluczów pancernych,**

gdyż wszelkie inne zamki może naśladować każdy. — Prócz tego zamki moje nie rdzewieją, jak się to zdarza u innych. — **Pomimo tych zalet ceny niskie.**

2526(1-10) **Fryderyk Wiese, w Wiedniu**

założyciel wyrobów kassowych w Austryi.

Główny Skład **w Krakowie** u p. **M. Schönfelda.**

---

## Ciągnienie już 3 Stycznia.

**Główna wygrana 30,000 złr.**

**Najnowsze**

# Innsbruckie losy, tak zwane Tyrolskie losy,

zaleca tak korzystny **plan gry** i taka **pewność** i t. d. że przyjęliśmy większą liczbę tych losów, by żadaniu wszystkich naszych P. T. interesantów można zadość uczynić.

Jaką wartość przywiązujemy sami do tych losów, najlepszy dowód, żeśmy się zobowiązali przyjmować w wypłatach po cenie kupna tj. 30 złr. wszystkie **takie losy kupione u nas od dnia dzisiejszego do I stycznia 1872 w pojedyńczych sztukach po 30 złr.** Nabywca więc

**nie ryzykuje, lecz wygrywa a nie traci.**

Bez obowiązku odkupna obliczamy te losy po kursie codziennym teraz po $26^1/_2$ złr. za gotówkę. Aby każdy mógł sobie z łatwością kupić te losy, dajemy je na

**piętnaście miesięcznych wypłat po 2 złr. za I sztukę**

i urządzamy

| | |
|---|---|
| **Spółki gry** na **100 sztuk Innsbruckich losów** **dla 20 uczestników,** grających przez 20 miesięcy na 100 sztuk. Miesięczna spłata 8 złr. Każdy uczestnik otrzyma na własność 5 sztuk oryginalnych Innsbruckich losów, gdy spłaci ostatnią ratę. | **Spółki gry** na **40 sztuk Innsbruckich losów** **dla 20 uczestników,** grających przez 16 miesięcy na 40 sztuk losów. Miesięczna spłata 4 złr. Po spłaceniu ostatniéj raty otrzyma każdy uczestnik na własność 2 sztuki oryg. Innsbruckich losów. |

**Spłata pierwszej raty zapewnia już uczestnikom każdą wygraną.**

Łaskawe zamówienia z dołączeniem stósownéj kwoty prosimy przesyłać jak najspieszniéj do Kantoru

2545(1-3)

**F. J. Mifka & Rosenzweig**
**Bank und Wechslerhaus w Wiedniu Kärntnerring 6.**

Każdemu uczestnikowi powyższych spółek gry przesyłamy darmo i opłatnie dziennik ciągnień **„Wiener Wechsler".**

---

**KELLER & ALT w WIEDNIU.**

Keller & Alt w Wiedniu.

Wien, Wieden. Hauptstrasse II.

# SUKNIE MĘZKIE

## PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

**cenach stałych — cenach stałych.**

**Na każdéj sukni** jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

## Dobór na jesień i zimę:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.** | Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18„** nader dobry **złr. 26.** | Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.** | Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.** |
| Styryjskie **wigoniowe surduty** z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.** | Z kapturem **Podróżna Gunia** dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.** | Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.** | Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.** |

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

**Wszystko po stałych cenach.**

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

**W Gracu**
**Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.**

2353(13-40)

**KELLER & ALT,**
**krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.**

**Cenniki i wskazówki do brania miary** przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

**Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.